№ 3 — Rocznik XVI. Niedziela, 4 stycznia 1874.

Za Redakcyą odpowiedzialny Stanisław Bonikowski w Poznaniu.

Administracya, Expedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń (inseratów): wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. stemplowego).

Listy redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w prowincyi pruskiém 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austryi 6 złr. w Austryi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 3 sbr., we Włoszech w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 13 tal., w Ameryce 6 tal. 7½ sbr.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko niektóre agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Universelle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabahl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 3 stycznia.

Położenie w jakiém się znajduje gabinet p. Castelar w obec zwołanych na dzień wczorajszy kortezów, niezmiernie będzie trudne i gdyby się potwierdziły pogłoski jakie krążyły o rozterkach między prezesem gabinetu a p. Salmeron, łatwo przyjśćby mogło do przesilenia, któreby kraj w większą jeszcze popchnęło anarchią. Teraźniejszy gabinet zbyt zachowawczym wydaje się większości kortezów, dla tego nie prawdopodobną jest wiadomość, jakoby marszałek Serrano wkrótce miał się ukazać na widowni politycznéj. Uchodząc za męża zasad zachowawczych w czasie rządów króla Amadeusza, nie mógłby teraz cieszyć się popularnością w obec kortezów, przechylających się dość widocznie na stronę Intransigentes i popierających sprawę powstańców kartageńskich. Położenie p. Castelar utrudniają jeszcze niepowodzenia oręża armii republikańskiéj w walce z karlistami i opór Kartageny, którą rząd napróżno przed 1 stycznia przyrzekł zdobyć. Jenerał Moriones wyruszył z Santona do Bilbao i posunął się aż do Castro de Urdiales. Wkrótce jednakowoż zmuszony będzie, jak się zdaje, porzucić pozycyą, bo i karliści w znacznéj sile, wzmocnieni batalionami z Nawary zdążają ku Bilbao i ostrzeliwają tak Portugalete jak i twierdzę Desierta. Nie lepiéj powodzi się wojskom rządowym pod Kartageną, które mimo to, że powstańcy stracili fregatę „Tetuan" w żadne z rządem republikańskim nie chcą wejść układy.

Wiadomości podanéj w wczorajszym numerze pisma naszego, jakoby fregata „l'Orenoque" odebrała była rozkaz od francuzkiego rządu odpłynięcia do Korsyki, zaprzeczają nie tylko Journal des Débats, ale i Agence Havas. Ostatnie pismo zaręcza, że rząd wcale nawet nie myślał odwołać okrętu z pod Civita-Vecchia i zmieniać instrukcye dawniejsze, dane komendantowi. Gdyby się sprawdzić miało to, co pisze N. fr. Presse z Rzymu, nowe zajście jakie tam miało miejsce, pogorszyłoby stósunki rządu francuzkiego w obec Włoch, które i zkądinąd nie są serdecznemi. Duchowieństwo francuzkie, według pomienionego pisma, odmówiło wstępu do kościoła św. Ludwika korpusowi włoskiemu oficerów, chcących brać udział w pogrzebie zmarłego wojskowego attaché, francuzkiego pułkownika de la Haye. Mimo to odbyła się msza żałobna w kościele San Marcello, na którą licznie zgromadzili się jenerałowie włoscy, cały korpus oficerów z księciem Humbertem na czele.

Wbrew oświadczeniu Koeln.-Ztg., któréj z Wiednia dotoczą, że mylnemi były pogłoski o ustąpieniu księcia Gorczakowa, utrzymuje Bohemia, że policzone są dni panowania rosyjskiego kanclerza. — Równocześnie z ustąpieniem księcia Gorczakowa objąć ma p. Nenikow w miejsce jenerała Ignatiewa posadę ambasadora w Carogrodzie, podczas gdy ostatni jako wytrawny polityk zastąpiłby p. Brunowa w Londynie, tém więcéj, że prędzéj czy późniéj spodziewać się należy kolizyi z Anglią. Kombinacye te, — tak kończy Bohemia, w niczém jednakowoż nie zmienią przyjaznych Rosyi do Wiednia i Berlina stósunków, ale przeciwnie utrwalić tylko mają przyjaźń między trzema północnemi mocarstwami.

✻ I dziś znów zwracamy się do sprawy wyborów a zwracamy się dla tego, że w obecnéj chwili uważamy ją za jedną z najważniejszych. I dziś powtarzamy, że wybory odbywać się będą w przyszłą sobotę to jest dnia 10 b. m. od godziny 8 do 10. Do urny wyborczéj stawić się winien każdy wyborca osobiście i karteczkę z swym głosem osobiście oddać. Na okoliczność tę należy zwrócić uwagę i dobrzeby było, aby mężowie zaufania o tym przepisie prawa każdego wyborcę poinformowali. Daléj w obec procedury, jaką niektórzy chlebodawcy niemieccy względem ludzi dworskiéj podczas wyborów do sejmu pruskiego praktykowali, wymawiając miejsca tym, którzy według ich woli nie głosowali, dobrzeby było, aby tego rodzaju wyborców mężowie zaufania objaśniali, że wybory są wolne, że nie wolno nikomu na wyborcę wywierać żadnego nacisku. Oto, co w tym względzie stanowi prawo:

„§ 107.

Ktokolwiek Północnoniemca gwałtem lub grożącym czynem karygodnym wstrzymuje od obierania lub głosowania w wykonywaniu przysługujących mu praw obywatelskich, karany będzie więzieniem nie niżéj sześciu miesięcy lub więzieniem fortecznym do lat 5.

Usiłowanie jest karygodném.

§ 108.

Ktokolwiek, będąc w sprawie publicznéj upoważnionym do zbierania kresek albo kartek lub znaków wyborczych albo do prowadzenia protokułu sprawdzającego, spowoduje rozmyślnie fałszywy rezultat czynności wyborczéj lub rezultat fałszuje, ma być więzieniem od jednego tygodnia do trzech lat karany.

Gdyby czynu tego dopuściła się osoba, nie upoważniona do zbierania kartek lub kresek albo do innéj przy akcie wyborczym funkcyi, czeka ją kara więzienia do dwóch lat.

Nadto może utrata obywatelskich praw honorowych być zawyrokowaną.

§ 109.

Ktokolwiek w sprawie publicznéj głos wyborczy kupuje lub sprzedaje, podpada więzieniu od jednego miesiąca do dwóch lat, nadto może utrata obywatelskich praw honorowych być orzeczoną."

Wreszcie objaśnić należy, że każdy wyborca, który z Nowym Rokiem zmienił swe mieszkanie, głosuje tam, gdzie poprzednio mieszkał i gdzie do listy wyborczéj wpisanym został.

W końcu nadmieniamy, że w dniu wyborów dla miasta Poznania ustanowionym ma być z poręki tutejszego komitetu wyborczego w hotelu francuzkim pod nr. 4 na parterze biuro informacyjne, które każdego wyborcę będzie obowiązane w razie potrzeby objaśnić, gdzie i na kogo ma głosować.

✻ Komitet zajmujący się utworzeniem Banku pomocniczego, o czém bliżéj informował referat p. Z. Malczewskiego, zamieszczony w jednym z poprzednich numerów pisma naszego, nadesłał nam projekt do ustaw rzeczonego Banku. Stanąć on ma we wstępie rzeczonego projektu, ujętego w §§ 55, na zasadzie wzajemności w duchu przepisów prawa z dnia 4 lipca 1868 r. Siedziba jego ma być tu w Poznaniu. Fundusz zakładowy powstanie: a) z wstępnego 10 tal. na rok 1874, następnie na 1 tal. rocznie więcéj; b) ze składek członków, które niże 50 talarów nie powinny wynosić od członka; c) z pożyczek zaciągnionych przez Bank; d) z dochodów nadzwyczajnych.

Bank ten stawia sobie za zadanie dostarczać członkom swoim wszelkiego powołania, głównie zajmującym się przemysłem, handlem i rolnictwem, potrzebnych im kapitałów obrotowych.

Organami Banku tego mają być: Walne zebranie, Rada nadzorcza i Zarząd: ostatni ma się składać z prezesa, kasyera i kontrolera.

W zakres Banku wchodzić mają następujące czynności:

1. Udzielanie kredytu osobistego lub na zastaw (na zboże, wełnę, spirytus, hipoteki, towary i t. d.)
2. Przyjmowanie pieniędzy na procent i depozytów, w ogóle wszelkie prawem z dnia 4 lipca 1868 r. dozwolone interesa.

Takie są w streszczeniu podstawy i przepisy, na jakich stanąć ma Bank projektowany. Co do nas, wiadome są czytelnikom opinie nasze w tym względzie, pragniemy rzeczy saméj i o tém téż niedawno rozpisywaliśmy się szeroce. Ale pragnąc rzeczy saméj czyli środków zaradczych w chwili dzisiejszego przesilenia finansowego, pragniemy przedewszystkiém, aby postawioną była na mocnych podstawach, aby na czele jéj stanęli ludzie fachowi a nie dyletanci finansowi, jak po większéj części dotąd praktykowało się, aby obok fachowości i strona moralna ich dawała najzupełniejszą rękojmią, że instytucya ta dobrze będzie i uczciwie prowadzoną; aby wreszcie przystąpiły do niéj osobistości znane z charakteru i zamożności. Jeśli zatém to wszystko stanie się, co jest koniecznym warunkiem bytu instytucyi, bo już dość było eksperymentów, za które zbyt drogo społeczeństwo nasze zapłaciło a skutki swéj nieopatrzności i zbytniego zaufania zbyt długo pamiętać będzie — wówczas będziemy tylko mogli się cieszyć, że stanęła instytucya, któréj brak dotkliwie się czuje, ile że fatalne następstwa spowodowane upadkiem Tellusa z każdym dniem prawie coraz szersze roztaczają koła.

✻ W numerze 52 Tygodnika Katolickiego znajduje się artykuł wstępny pod tytułem: „Antiteza," który bez wszelkich uwag tu powtarzamy. Brzmi on:

„..... Chcemy w stuletnią rocznicę wypowiedzieć słów kilka, może ku wielkiemu zgorszeniu mniéj bacznych, ale dla rzeczywistéj potrzeby i dla pożytku publicznego, który mamy na oku. Mamy następujące rzeczy do wypowiedzenia bez ogródki wyłącznym miłośnikom narodu z obozu Dziennika Poznańskiego:

Naród polski sam sobie dawno napisał „testament", zanim go sąsiedzi rozszarpali, zgniotli do szczętu przemocą. Trupa gnijącego od wieków złożono w ziemi, kamień grobowy od stu lat go tłoczy — już mchem grubo porosły — a mimo wszelkich patryotycznych frazesów, mimo aryi pełnych tęsknoty i nadziei — niekiedy przechwalczych, mimo wszelkich targań się i porywów — to, co raz umarło, już nie powstanie.

„Precz więc z marzeniami."

Widok zagasłego życia zazwyczaj budzi w każdém sercu współczucie i żal. Patrząc na trupa Polski, co swemi instytucyami, swemi manifestami a nawet swą konstytucyą 3 maja sama sobie napisała „testament", ani jednéj łzy nie uronim. Czémże była Polska w ciągu tysiącoletnich swych dziejów? Historya rzetelna stwierdza, iż była „malum", „złem", choć nie absolutném — absolutum, ale zawsze wielkiém „złem," wpośród społeczeństw europejskich. Można powiedzieć, iż Polska była „grabarzem cywilizacyi." „Wykopała ona przepaść między sobą a inszemi państwami" swemi dzikiemi uroszczeniami, swą ambicyą bezmierną, wreszcie swą głupotą niesłychaną, która wzdrygała się zawsze postępować z „duchem czasu, z nabytkami wiedzy ducha ludzkiego i cywilizacyi."

Wszyscy ci, których powierzchowna znajomość historyi i fanatyzm ślepych zagorzalców zdrajcami, buntownikami lub wyrodkami ojczyzny zowie, byli właśnie prawdziwemi jéj dziećmi, jéj najlepszymi przyjaciołmi, byli, słowem najgodniejszymi ze wszech miar ludźmi.

Powtarzamy a sądzimy, że mamy prawo do tego jako Polacy, iż naród polski słusznie i sprawiedliwie uległ dziejowéj Nemezis, karzącéj prędzéj czy późniéj każdego, co ludzkiego ducha gnębi, co tłumi światło, wolność, postęp, — słowem grabarzem jest cywilizacyi.

Czyż może kto żądać, by tak fałszywy ustrój państwowy, jakim był polski, by to „malum" — złe — samo w sobie i nadal wobec zdobyczy nieśmiertelnego ducha ludzkości miało istnieć?

Jeszcze jedno. Jest znaczna liczba wpośród społeczeństwa naszego takich, co się odbudowania Polski, przywrócenia dawniejszych granic spodziewają i wyczekują. Wielu domaga się nawet tego głośno. Otóż nie widzą w zaślepieniu fanatycznem, iż odbudowanie, jakiego sobie życzą, tylko po strumieniach krwi rozlanéj, tylko na gruzach po rozbiciu państw zaborczych dokonaćby się mogło. A czyż to podobne? A choćby podobne, czyż w imię ludzkości godzi się szukać takiego rozwiązania kwestyi, która przed wiekiem rozstrzygnięta i na zawsze usunięta z zadań polityki europejskiéj. Nie, o restytucyi in integrum ani myśleć nie można. Polska weszła w skład innych ciał politycznych, dla których była nieodzowną potrzebą w imię zasad i haseł ducha czasu, więcby było szaleństwem burzyć nowy rzeczy porządek dla tego, co przestało.

„Precz z marzeniami!"

Sądzimy, że się należy wszelkiemi siłami zwalczać przewrotne nauki polskiego fanatyzmu, w niwecz obracać — złudne nadzieje i widoki.

Ci, co się na „urzędowych patronów" Polski i narodowości obłudnie narzucają, co na jakieś dykasterye Polaków dzielą, na gorących i na letnich lub obojętnych — zżymać się zapewne będą na powyższe wyrazy, ale ręczymy, że nam je podyktował nasz obowiązek dziennikarski, „nasz szacunek" dla Polski, wreszcie wzgląd na prawdę „przedmiotową."

Choćby nam zagorzalcy nie wiedzieć jakie czynili wymówki, my obstawać będziem przy naszém zdaniu a sądzimy, że ono jest zdaniem rzeczywistych zwolenników Polski.

Mniemamy, że jasność przedstawienia rzeczy nie pozostawia nic do życzenia.

A teraz dodajemy:

Jeżeli artykuł nasz wywoła jak najobszerniejsze oburzenie, to dopięliśmy celu. Napis artykułu będzie usprawiedliwionym."

Nie, — myli się zacny Tygodnik Katolicki; oburzenia żadnego nie czujemy lecz głęboką pogardę!

Żywioły rozstroju.

Smutnym nadchodzących z dniem 10 stycznia r. b. wyborów do parlamentu Rzeszy niemieckiéj objawem pozostanie nie praktykowany dotąd rozstrój żywiołów. Zwracamy na mało pocieszający fakt ten uwagę ludzi dobréj woli i szczerego patryotyzmu, aby, ile w ich mocy, dokładali czynności i pracy ku powstrzymaniu i powściągnieniu tyle zgubnéj w naszych stósunkach scysyi. W naszém położeniu, jeśli mamy i chcemy uniknąć rozbicia, winniśmy się trzymać zbornego sztandaru, szanować ustawy, jakie sobie sami nadaliśmy, czcić powagę władzy czy osób, którym ster skromnych naszych spraw publicznych powierzyliśmy. Cóż się tymczasem przedstawia u nas za widowisko w przededniu niemal tyle zgody i sforności wymagających wyborów? — Pojawiają się jakieś zagadkowe, mętnego początku i źródła indywidua w rodzaju p. Kujawy w okolicy Inowrocławia; w okolicy Krobi i Rawicza agituje również bezimienny i nieznany jakiś działacz na rzecz niemieckiego przeciw naszemu kandydatowi. Jakby nie dość naszego smutnego położenia, jakby owe wspomniane co dopiéro wielce podejrzane firmy nie powinny być dla nas wszystkich upominającą i ostrzegającą wskazówką konieczności zgody i wspólności działania, występują na dobitkę dwaj sprzymierzeńcy, Orędownik i korespondent poznański Czasu z namiętną filipiką pro domo w gniewie o niedoszłe ich kandydatury z protestami przeciw delegatom i centralnemu komitetowi, z mniéj lub więcéj maskującemi się groźbami scysyi. Z żalem nadto dowiadujemy się, że się pojawił, natchniony naturalnie z tychże sfer pomysł zbierania pośród tyle zgodnego, tyle ochoczego i tyle patryotycznego zawsze nie tylko w czasie wyborów ale zawsze i wszędzie obywatelstwa m. Poznania, podpisów pod protest przeciw postępowaniu komitetu centralnego, przeciw zachowaniu się delegatów. Wszystko to w przededniu, powtarza-

---

Hryhor Serdeczny.

POWIEŚĆ

przez

T. T. J...

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 287, 288, 290, 291, 292, 293, 294 295, 296, 297, 298 i 1.)

VII.

W Motylnicy, gdy powóz jaki w bramie się pokazał, panny, jak to bywa we zwyczaju po dworach mało odwiedzanych, nie podskakiwały z okrzykiem „goście jadą!" i nie wybiegały na spotkanie. Goście im spowszednieli. Panny wychodziły jeno na spotkanie pań i panien, mężczyźni zaś, najpoważniejsi nawet, obchodzić się musieli bez tych preludiów gościnności, praktykowanéj w motylnickim dworze w sposób bardzo przyzwoity ale nie przesadny.

Dla jednego atoli gościa zrobiono wyjątek. Działo się to już po śniegu. Zajrzał ktoś z domowników z ulicy sanie łubiaste, konie w lic, i mimo mrozu, który nie żartował, rodzina cała spotykała na ganku wyłażącego z sani niby z nory szlachcica, ubranego w ogromne niedźwiedzie futro, w barankową z uszami czapkę i w duże berlacze. W futrze tém, w berlaczach, pod baranicą ciepło mu być musiało. Wyłazł i wnet go rodzina cała poprowadziła do sieni, następnie do pokojów, gdzie rozbierano go niby orzech włoski z łupin, aż dobrano się do ośrodka, który w objęcia pochwycono. Ośrodkiem owym był to jędrny, nie złéj duszy człowiek, dobrze już szpakowaty. Panny całowały go w policzki i przemawiały do niego: stryjaszku.

Był to więc ów stryj, do którego pan Michał jechał, zamieszkały w Lipkowieczczyznie Zborzeski, nazwiska Marcin. Z panem Janem pan Marcin wyciskali się po kilkakrotnie, toż z ciocią Karoliną, z panią Janową, z synowicami.

— A Michaś?... — zawołał przybyły oglądając się.

Zjawił się, jakby zaklęciem z pod ziemi wywołany, i pan Michał w objęcia stryja padł.

— O!... — rzekł ten ostatni, gdy już ściskać nie było kogo. Macie mnie!... Nie miałem od was ani o was wieści żadnéj długo, myślałem: pisać?... nie pisać?... i zdecydowałem się przyjechać...

— Jakże brat dobrze zrobił!... — odezwała się pani Janowa.

— Pelcia mnie puszczać nie chciała...

— Pelcia — podchwyciła z panien jedna — ma stryjaszka przez lata całe, a my tak rzadko!... Czemuż i ona nie przyjechała?...

— Z dzieciakami?... na mróz?...

— Gdybyż stryjaszek był przynajmniéj Frania ze sobą przywiózł!

— Nie lubię z dziećmi się wozić...

Pelcia? Franio? — coś o nich trzeba czytelnikowi powiedzieć, ażeby go w stósunki rodzinne familii Zborzeskich wtajemniczyć.

Pan Marcin, brat starszy pana Jana, owdowiał przed laty i pozostała mu córka jedynaczka, Pelagia, którą przez spieszczenie Pelcią nazywano, wydana od lat dziesięciu za sąsiada z téjże saméj wsi. Téj narodziła się kupa dzieci, pomiędzy któremi Franio był synem najstarszym. Dom córki zamężnéj, od domu ojca wdowca oddzielony stawem tylko, stanowił niby jedno. Pan Marcin atoli mieszkał osobno, prowadził gospodarstwo oddzielne i odegrywał w powiecie swoim rolę wydatną śród obywatelstwa, pomimo że nie był to pan a tylko szlachcic zamożny. Kompromisa i sprawy różne sporne o niego się zwykle opierały. On sądził, godził, pertraktacye urządzał, komplanacye spisywał, pomimo że prawnikiem z rzemiosła nie był. Miał jednak zdrowy rozsądek i sumienia dużo, za pomocą więc dwóch tych zalet czynił podryw ogromny sądownictwu moskiewskiemu, przeszkadzając obywatelstwu ciągać się po trybunałach. Tacy jak on bodaj się na kamieniu rodzili.

Pomimo odpowiedzi, jaką dał, czyniono mu jeszcze wymówki o Pelcię i Frania, — szlachcic bronił się. Rozpytywano go następnie o zdrowie Pelci, Frania i pół tuzina braciszków i siostrzyczek tego ostatniego, — pan Marcin udzielał pod względem tym wiadomości jak najpomyślniejszych i z kolei wywiązywał się z poleceń, jakie dostał od córki, zięcia i wnuków, tyczących się uścisków, ucałowań i pozdrowień, odnoszących się do członków rodziny pana Jana, wszystkich razem i każdego z osobna. Załatwiwszy się z tém:

— A teraz — zaczął — pozdrowienia dla pana Michała od pana Pakościńskiego uprzejme, od pani Pakościńskiéj serdeczne, od panny Kolki z przyciskiem...

Michał zarumienił się, siostry się uśmiechnęły, matka zagabnęła:

— Jakże tam oni?...

— Nie... zdrowi... powodzi się im dobrze... — odpowiedział obojętnie. Dziwią się, że Michał od Wielkiéjnocy a raczéj od Wielkiego postu ani zajrzał w nasze strony i zamyślają o zaprowadzeniu kwarantanny w Zakajówce...

— Czyżby zaraza?... — wtrąciła pani Janowa.

— Zaraza, siostro dobrodziejko!... — odparł pan Marcin z naciskiem. Choroba!... Kawalerowie w okolicy całéj pozapadali na gorączkę miłości... Dla tego to kwarantanna rzeczywiście stała się potrzebną...

Koncept stryjaszka wywołał śmiech ogólny. Pan Michał odparł:

— Taką rzeczą to nie mam i ja po co spieszyć się do Zakajówki...

— Toż czemu?... — zapytał stryj.

— Żeby kwarantanny nie odbywać...

— Dla asana dobrodzieja możeby zrobiono wyjątek, zwłaszcza jeżeliby się pokazało, że gorączka twoja nie jest natury zaraźliwéj...

Coś na to Michał odpowiedział. Stryj jednak zmienił treść rozmowy, zapytując pana Jana:

— Powiedźcież mi, cóż tu u was słychać?...

— A u was?... — odparł zapytany.

— U nas słychać, że Turcy kropią Moskali i że i my się niebawem do nich weźmiemy...

— Zupełnie to samo i u nas... — rzekł pan Jan.

— I czy tak samo w Lipkowieczczyznie — wtrącił pan Michał — czekają na przyjście Turków, spuszczając się na to, że oni nam przyniosą oręż, przyprowadzą konie i dadzą hasła?...

— To się rozumie!... Inaczéj być nie może...

— Stryjaszek mówi to seryo?...

— Seryo, mój Michasiu... — westchnął pan Marcin.

— I inaczéjby być nie mogło?...

— Mogłoby, gdyby u nas to (tu ukazał sobie palcem na serce) nie brykało, szło chodem równym i odpowiadało temu (tu ukazał sobie palcem na czoło)...

Nastrojoną na ton ten rozmowę strąciły z toru panie, wytoczywszy na stół kwestyą ogrzania się po zziębnięciu i posiłku po podróży. Ogrzania się pan Marcin nie potrzebował, kto bowiem miał na sobie ta-

a 2293

my, wyborów, kiedy zagrożeni i podkopani przez żywioł obcy, mamy dać rezultatem wyborów z jednéj strony dowód naszéj żywotności narodowéj na miejscu, tutaj z drugiéj strony dostarczyć do sejmu jak najliczniejszy, o ile możności, zastęp obrońców zagrożonych w swych podstawach praw narodowych i religijnych! Moment do jakichś tam z obrażonéj dumy osobistéj wypływających protestów szczęśliwie a nadewszystko godnie wybrany, mamy wszelki powód winszować roboty wichrzycielom! W Kujawach pod firmą kosmopolitycznego radykalizmu, w Krobskiem w imię dróg może i „interesów landwery," w Poznaniu w imię obrażonéj ambicyi, ponieważ postawieni przez delegatów i komitet kandydaci jako to: pp. dr. Niesiołowski, Władysław Taczanowski, dr. Osłowski, Józef Żółtowski, Eustachy [illegible]ski, Leon br. Skórzewski, Fer[illegible] książę Radziwiłł, ks. Kegel, To[illegible]ozłowski, Roman książę Czartoryski, ks. Ludwik Zietkiewicz, Hoppe, ks. lic. Poszwiński, ks. Kwiatkowski i ks. Theinert, — są naturalnymi nieprzyjaciołmi kościoła, może „liberałami" i „masonami", — podnosi się duch niepokoju i wichrzycielstwa. W składzie komitetowych kandydatów, w którym liczymy dwóch prawowiernych książąt, [illegible]ciu nie mniéj prawowiernych księży, upaduje ortodoksya korespondenta poznańskiego Czasu i Orędowni; materyał do podnoszenia protestów czy tam zastrzeżeń, że widzi usunięte z listy kandydatów dwie czy trzy osobistości, które mężowie zaufania całego Księstwa Poznańskiego uważali za stósowne usunąć, co, powiedzmy nawiasem, stósownie do regulaminu najzupełniéj im przysługuje i żaden po[illegible] może w tym względzie mieć pretensyi [illegible]m wolę swą poddać musi pod wolę wszystkich powiatów naszego Księstwa. Jestże w tém wszystkiém, pytamy, takt narodowy i godność nakazana nam w obec żywiołu obcego? — Zastanówmy się nad samymi sobą, patrzmy, dokąd idziemy, obejrzyjmy sobie z blizka żywioły i ludzi, którzy nas do grzesznego rozkładu i rozstroju wiodą, przypomnijmy sobie nareszcie, że jesteśmy Polakami, tylko Polakami, a że jeśli chcemy ocalić resztki mienia duchowego i materyalnego, że jeśli chcemy stanąć godnie i jakokolwiek skutecznie przeciw chłoszczącemu nas zewsząd zalewowi obcego żywiołu, [illegible]miśmy sobie samym zgodę, posłuszeństwo wspólnemu sztandarowi, uznanie powag i władz, które sami przecież dla wspólnego dobra postawiliśmy!

Wiadomości urzędowe.

Przy gimnazyum w Rastenburgu mianowany został nauczyciel zwyczajny dr. Jan Hüber nauczycielem wyższym.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 31 grudnia.

(Szesnaste posiedzenie sejmu krajowego.)

(T.) Na wczorajszem wieczorném posiedzeniu sejmu naszego ukończono zaledwie rozprawy jeneralne nad projektem rządowym do ustawy o księgach hipotecznych.

Wniosek p. Krzeczunowicza, aby przejść nad całym projektem do porządku dziennego jak i p. Kowalskiego, aby przyjąć ustawę bez dyskusyi specyalnéj en bloc, upadły. Rozprawy specyalne odroczono do dnia dzisiejszego i po ich przeprowadzenia uchwalono dziś całą ustawę w drugiém i trzeciém czytaniu. Poprawki tak p. Madejskiego jak i Krzeczunowicza zostały odrzucone. Ustawa jak wyszła z komisyi, w któréj imieniu przemawiał pan Rydzowski, tak przez sejm przyjętą została.

Po załatwieniu téj sprawy zabrał głos poseł Kowalski i żądał uchwalenia rezolucyi dodatkowéj téj

Sejm wzywa rząd, aby tenże wydając rozporządzenia względem wykonania właśnie co uchwalonéj ustawy zlecił uwzględnienie po słuszności obu języków krajowych". Wniosek ten na silną napotkał opozycyą. Chrzanowski żąda, by wniosek ten jako nowy traktowano stósownie do regulaminu, t. j. ogłoszono go drukiem, odesłano do komisyi i t. d. Zyblikiewicz znowu uważa żądaną przez Kowalskiego rezolucyą za zbyteczną, bo już istnieją ustawy co do używania obu języków. Komisarz rządowy pan Bartmański uspakaja ze swéj strony p. Kowalskiego, upewniając go, że rząd będzie czuwał nad tém, by oba języki były stósownie do ustaw przestrzegane. P. Kowalski żąda jednak poddania swego wniosku pod głosowanie. Izba ogromną większością odrzuca wniosek Kowalskiego.

Z kolei uchwalono na wniosek komisyi administracyjnéj przedstawiony przez Paszkowskiego, aby wydział krajowy traktował z krakowską Radą miejską o oddanie jéj tamtejszego szpitala powszechnego.—

Wniosek komisyi petycyjnéj o wezwanie rządu, by tenże na Dniestrze stały most koło Zaleszczyk postawił, został uchwalony, bo komisarz rządowy oświadczył, że most żelazny kosztem rządu stanie i że preliminowana na ten cel suma 117,000 guldenów już w budżet państwowy wstawioną została.

O godz. 2 zamknął marszałek posiedzenie zapowiadając następne na piątek.

Lwów, 31 grudnia.

(Sprawa szkół lwowskich. — Wybory do Rady miejskiéj. — Zmiana w wydziale krajowym. — Życzenia moje noworoczne.)

(T.) Stare przysłowie nasze powiada „kogo nieszczęście się imie, ten nos ucierając, palec wywinie." Nauczyciele naszych szkół miejskich mogą istotnie do siebie przysłowie to zastósować. Jakieś fatum ich ściga, i zawsze zajdzie jakiś powód, który uregulowania ich stósunków etatowych nie dopuszcza. Po półtorarocznych peregrynacyach projektu organizacyi szkół pospolitych lwowskich, z jednéj komisyi do drugiéj, miała ta sprawa wreszcie przyjść wczoraj pod obrady walnego zgromadzenia reprezentacyi miejskiéj. Prezydent miasta postawił przedmiot ten na porządku dziennym i rada miejska, pojmując ważność sprawy, już i z tego powodu, że organizacya szkół spowoduje nałożenie podatku gminnego na mieszkańców Lwowa, zebrała się w bardzo licznym komplecie, a galerye zapełniły się nauczycielami i nauczycielkami wyczekującymi z niecierpliwością téj organizacyi, która choć cokolwiek położenie ich materyalne obecnie nadzwyczaj opłakane, ma poprawić. Ale „kogo nieszczęście się imie", tego już stale ściga. Znowu znalazła się przyczyna, która uniemożebniła załatwienie ich sprawy. Wypadek chciał, że wyjątkowo odbywało się równocześnie posiedzenie sejmowe, na którém z powodu rozpraw o księgach hipotecznych referent miejskiéj sekcyi finansowéj poseł i radny p. Madejski musiał być obecnym. Nie mógł być więc na posiedzeniu rady, a bez niego nie chciano sprawy dotyczącéj stósunków finansowych miasta, załatwiać. Próbowali wprawdzie pp. Starkel, Gerstman i Błotnicki przekonać radę, że i bez p. Madejskiego można organizacyą szkół, który projekt właściwie referent sekcyi, szkólnéj radzie przedłoży, uchwalić, większość była jednak innego zdania i odroczyła do soboty całą sprawę. Odroczono także i sprawę udzielania nauczycielom zapomóg o co p. Błotnicki się upominał, znowu z tego powodu, że sprawa ta nie była umieszczoną na porządku dziennym. Obie sprawy mają więc w sobotę być przedmiotém obrad reprezentacyi miejskiéj, jeżeli znowu nie zajdzie jaka niespodziewana przeszkoda, bo „kogo nieszczęście się imie. . ."

Na wczorajszém posiedzeniu rady miejskiéj wybrano już komisyą z dziewięciu członków — prawie wyłącznie „mieszczan" w najściślejszém tego słowa znaczeniu — złożoną, która ma zająć się przygotowaniem wyborów nowych do rady miejskiéj, mających odbyć się 26 stycznia.

W wydziale krajowym zajdzie ważna zmiana. Referent spraw szpitalnych p. Cezary Haler usuwa się ze składu wydziału. Dzien. Polski, który nie może przebaczyć p. Halerowi, że tenże wprowadził Siostry miłosierdzia do szpitalu powszechnego, podaje wiadomość o ustąpieniu p. Halera jako „miłą", obawia się jednak, by sejm ponownie go członkiem wydziału nie obrał.

Chciałbym skończyć list dzisiejszy przesłaniem łaskawym czytelnikom życzeń z powodu zmiany roku. Chęci mam po temu najlepsze, lecz zaprawdę tyle nam brakuje, że szereg życzeń zbyt długi byćby musiał, jeżelibym tylko część tego chciał wyliczyć, co radbym, aby rok przyszły Wielkopolanom przyniósł. Jedno jednak życzenie nam wszystkim wspólne obejmuje wszystko, czego najgoręcéj pragniemy. — Oto życzenie ziszczenia nadziei patryotów polskich a od stu lat żywionych. Ziszczenia tych nadziei życzmy sobie nawzajem i nie traćmy ich, bo one tylko nas przy życiu utrzymać mogą. Utrata wiary w przyszłość naszą — śmiertelnym byłaby ciosem dla naszego życia narodowego.

Berlin, 2 stycznia.

(Fizyonomia Berlina w czasie świąt. — Nationalliberały i postępowcy.)

(z) Wilia nowego roku i nowy rok sam minęły tą razą tutaj dość spokojnie, bo nie hałaśliwie jak lat innych. Choroba cesarza, o któréj nie dobrze od niejakiego czasu wróżą, mimo to, że cesarz wczoraj ukazał się w oknie zaniepokojonéj pogłoskami ludności, żałoba po zmarłéj królowéj Elżbiecie, zachowywana dotychczas przez dwór i sfery wojskowe a ztąd mniéj liczne w tutejszéj stolicy bale, brak wszelkiego kredytu mimo pomyślnego stanu skarbu państwa, drożyzna, jakiéj nie pamiętają dawno, rekonwalescencya po krachach najrozmaitszego rodzaju, jedném słowem brak pieniędzy — wszystko to razem nie pozwalało rozhulać i rozruszać się ciężkim Berlińczykom, jakby tego pragnęli a jak to w minionych latach bywało. Nie byłby poznał Berlina ten, kto dawniéj przez te dwa dni w nim gościł. Ani ruchu ani życia żadnego. Więc téż nie piszę — jak wyglądał Berlin przez te dwa święta, bo wyglądał jak zwykle, poważnie i nudno. Ruch tylko panował i panuje, ale nie karnawałowy, w gabinetach ministeryalnych i ruch w obozie socyalistów, za każdym dniem zwiększających swe szeregi a przygotowujących się do nadchodzących wyborów do parlamentu. Nie wiem, czy z urny wyborczéj w tutejszych okręgach wyjdzie na posła jaki zwolennik Lassala, ale o tém przekonałem się naocznie, że nie ma już zebrania wyborczego w tutejszém mieście, na któremby stronnictwo to licznie nie było już reprezentowane i nie domagało się swych kandydatów i nie dopominało się uwzględnienia swych życzeń. Jeżeli — co wreszcie za zupełnie słuszne uważać należy — Berlin więcéj niż dotychczas wybierać będzie posłów tak do sejmu pruskiego jak do parlamentu niemieckiego, bo dotychczasowa liczba posłów w żadnym nie stoi stósunku do ludności teraźniejszéj — to nie wątpię, że za lat trzy nie jeden już zasiądzie na ławach parlamentarnych socyalista, ku zgrozie national-liberałów. Już teraz bowiem wpływ socyalistów berlińskich nie małym jest przy wyborach, bo za ich to udziałem od wielu lat Berlin samych wybiera do sejmów postępowców, których część nie wiele się już różni w teoryi od doktryn Lassala. Czują to dobrze narodowo-liberalni, że ziemia im z pod nóg z czasem się usunie, i kokietują dla tego z postępowcami, głosząc, że w kwestyach zasadniczych żadna ich nie dzieli różnica i popierając postępowych kandydatów, gdzie własnych nie udaje im się przeprowadzić. Mówią tu powszechnie, w każdym razie jest to prawdopodobne, że w obozie national-liberałów secyssye zajść miały, skutkiem czego rozdzielić się ma to stronnictwo. Z drugiéj znów strony zaręczają, że w tych dniach wyjść ma dość obszerna broszurka, podobno z pod pióra Laskera, w któréj wszystkie wielkie cnyny i zasługi mają być spisane stronnictwa tego. Nie będzie to prawdopodobnie nic ciekawego — bo będzie mutatis mutandis powtórzeniem kilku mów Laskerowych, będzie wiele wycieczek przeciw ultramontanom a najwięcéj przechwałek, że to, co zdziałały Prusy, zdziałały przez to stronnictwo — które bądź jak bądź — przynajmniéj chwilowo potrzebném jest państwu. Bo otóż nowych oczekują projektów, mających uzupełnić prawa majowe albo raczéj obostrzyć a tém samém zakończyć dzieło reform w dziedzinie polityczno-kościelnéj, a niepodobieństwem byłoby je przeprowadzić bez stu ośmdziesięciu national-liberałów. Spodziewają się daléj projektu ministra wyznań, żądającego dotacyi dla nowokreowanego biskupa Reinkensa etc., a w tém żądaniu poprzeć tylko może rząd stronnictwo Laskerowe. Pisząc już o tych dwóch partyach liberalnych w Prusach, przytaczam jeszcze dość trafne uwagi postępowéj Voss. Ztg., odnoszące się do różnicy, jaka dzieli te dwa stronnictwa. Postępowcy, są słowa pomienionego pisma, tworzą stronnictwo, w ciężkiéj wypróbowane walce i oparte na trwałych zasadach — gdy tymczasem wypadki jedynie polityczne do życia powołały partyą national-liberałów, bawiących się w „liberalizm bez praw ludowych." — Gdyby czas przeznaczony dla obrad sejmowych nie wystarczył na przeprowadzenie wszystkich projektów, które rząd jeszcze przedłożyć zamyśla, w takim razie sejm jeszcze raz będzie zwołany — załatwiwszy się z budżetem, ślubami cywilnemi i prawem o wywłaszczeniu.

Wiedeń, 1 stycznia.

(Rok ubiegły dla Wiednia.)

Wesoła i mimo klęsk materyalnych przemyśliwająca tylko nad tém, jakby się najlepiéj zabawić stolica przedlitawska zapieczętowała rok stary, rok pełen zawodów, rozczarowania i ruiny, tak swobodnie, jak gdyby widnokręgu z r. 1873 nie zaciemniła żadna posępniejsza chmurka, a rok nowy pod najlepszą rozpoczynał się wróżbą. Jak lat zeszłych tak tego roku noc świętego Sylwestra minęła nam wśród wesołéj piosnki, przy dźwiękach Strausowskiego walca i całego szeregu rozrywek, w jakie obfituje Wiedeń w dniach karnawałowych przedewszystkiem, które rozpoczynają się tutaj już z chwilą, goy żegna nas rok stary a w przedświt roku nowego. Restauratorzy, przedsiębiorcy i aranżerowie balów publicznych,— nie mogą się uskarzać na zły początek — a jeżeli tak daléj pójdzie, w takim razie stolica naddunajska nie zaprze się swéj tradycyi i mimo krachu, przepędzi karnawał po dawnemu.

Dzienniki żegnają rok ubiegły zaproszeniami do przedpłaty i poglądem na minionych 12 miesięcy w ogóle stwierdzają, że stósunek austryacko węgierskiéj monarchii, był w ciągu r. 1873 do wszystkich państw zagranicznych jak najlepszym, a jedynie nieporozumienie, jakie wywiązało się z W. Portą z powodu prześladowania chrześcian pod rządem tureckim, szybko zostało usuniętém ku zadowoleniu stron obu.

Główną treścią r. 1873 była wystawa międzynarodowa, która choć zawiodła pod względem materyalnym, przyniosła monarchii ogromne korzyści — podźwignęła ją bowiem w oczach Europy i przysporzyła powagi i znaczenia. Wielkiéj politycznéj doniosłości zdaniem dzienników wizyty książąt zagranicznych, składanych z okazyi wystawy dziedzicowi monarchii Habsburgskiéj. Na pierwszém miejscu postawić należy odwiedziny króla włoskiego i cesarza niemieckiego. Wiktor Emanuel uścisnąwszy dłoń Franciszka Józefa, przyczynił się tém samém stanowczo do pogrzebania staréj w obec Włoch polityki austryackiéj, polityki polegającéj na odebraniu dzierżaw zajętych przez Włochy w pamiętnych latach 1859 i 1866. Gdy przyjazd króla włoskiego był zerwaniem z dawną tradycyą, odwiedziny cesarza niemieckiego stały się podwaliną nowéj austryackiéj polityki. Dzieło rozpoczęte w wrześniu 1872 r. w Berlinie przypieczętowaném zostało w rok późniéj w stolicy austryackiéj. Dziś, woła z radością Neue Freie Presse — nikt nie wątpi o szczeréj przyjaźni między Austryą a Niemcami, o serdecznych między obu sąsiadami stósunkach. Rok przeto ubiegły nie wykazuje bynajmniéj niekorzystnego bilansu, gdyż bądź co bądź pozostaje coś jeszcze z czystego dochodu, który wynagrodzić nam jest w stanie pewne smutne doświadczenia, zawiedzione nadzieje i przy dobréj administracyi może przyszłości naszéj bogate przynieść odsetki.

Na ostatni ustęp godzimy się zupełnie i jeśli prawdziwém jest nasze przysłowie, że „Nie ma nic złego, coby na dobre nie wyszło" — w takim razie smutne doświadczenia poczynione w roku ubiegłym wypaść jedynie mogą na korzyść państwa. Kryzys giełdowa, co podkopała kredyt monarchii i zrujnowała ze szczętem tysiące, oczyści powietrze z niezdrowych miazmów — zmusi całe legiony próżniaków żyjących kosztem obcym do uczciwéj pracy i stanie się niezawodnie podwaliną uczciwszéj, rzetelniejszéj i realniejszéj przyszłości.

Bez niéj zgnilizna, jaka dotąd toczyła organizm państwowy, byłaby przeszła w gangrenę, prowadzącą do rozkładu — przeciw któremu nie ma podobno lekarstwa.

Kryzys téj zawdzięczamy również, iż minister p. Banhans baczną zwrócił uwagę na gospodarkę kolejową i zażądał ścisłego rachunku sumienia od zbaronizowanych, utytułowanych, i okrytych orderami królów kolejowych, którzy dopuszczając się niesłychanych nadużyć, żyli w tém miłém przekonaniu, że pokumani z ministrami i najpierwszymi dostojnikami państwa, będą mogli do nieskończoności prowadzić swe niegodziwe rzemiosło. Tymczasem los chciał, że ministrem handlu został pan Banhans, były urzędnik ministerstwa spraw wewnętrznych, jeden z tych dygnitarzy, do których trafić czy to papką czy solą było rzeczą niepodobną.

Już w pierwszym roku swego urzędowania wykrył p. minister tak liczne nadużycia na niektórych liniach kolei żelaznych, że nic mu nie pozostawało, jak obłożyć linie te sekwestrem a przeciw nietykalnym dotąd dyrektorom i vervaltungsratom zarządzić śledztwo które paraliżowane w rozliczne sposoby sprowadziły w końcu, dzięki energii p. Banhansa, takich pp. Offenheimów itd. z wspaniałych pałaców na Operringu w ponure mury więzienia śledczego.

Opinia publiczna wdzięczną jest niewymownie p. ministrowi za jego energią, a prasa, która przed chwilą jeszcze stała w ściśniętym szeregu około królów giełdowych, kolejowych, przerzuciła się dziś, widząc, że okręt tych panów tonąć poczyna, na stronę rządu i ile sił jéj tylko starczy woła o wymierzenie jak najsurowszéj sprawiedliwości. I tu sprawdza się znane przysłowie niemieckie: „Z tonącego okrętu wynoszą się szczury."

Z spraw bieżących nie wiele lub téż nic nowego

---

kie futro niedźwiedzie, taką czapkę, takie berlacze, taką baranicę i kto jechał w saniach krytych, [illegible] buąć nie mógł, chociażby mróz nad trzydzieści gradusów Reaumura przechodził. Posiłek wszakże był potrzebny. Pan Marcin z akcentem wychylił kieliszek wódki i z apetytem zasiadł do bigosku, kartofelek przysmarzanych i kluseczek odgrzewanych.

Ktoś tymczasem z sąsiedztwa nadjechał. Gawędka zawiązała się o wypadkach — o wojnie, o polityce, o nadziejach, o widokach — nastąpiły potém narbata i wieczerza i dzień upłynął jak zwykle.

Przyjazd pana Marcina wypadł w grudniu, dnia 22. Na pozajutrz przypadała wigilia Bożego Narodzenia. Nikt nie wątpił, że pozostanie na Święta, jakoż w rzeczy saméj w téj a nie innéj pan Marcin przyjechał intencyi. Spędził z braterstwem Święta i nie wybierał się z powrotem. Zabawił do Nowego Roku. Wydawać to się mogło dziwném trochę, gdyby kto z rodziny pana Jana wnikać chciał w przyczyny, które spowodowały to, że ojciec i dziadek, zamiast z córką własną i z wnuczętami, spędził Święta z bratem i dziećmi jego. Nikt wszakże w przyczyny owe nie wnikał. Pan Marcin sam je odkrył, biorąc bratową za konfidentkę. Uprzedził ją, że ma jéj coś powiedzieć.

— Bo to, siostro dobrodziejko . . . — tak zaczął — nie chcę o tém z Janem mówić . . . Jan ma skrupuły pewne, które ja uznaję i szanuję . . . Niechże on ze skrupułami swojemi pozostanie na boku, my zaś ze sobą pogadamy . . . Co się zaczęło żartem, skończyć się może serjo.

Pani Janowa domyśliła się, o co chodzi . . . Żartyczył się Michasia i panny Kolci a wyraził się w ten sposób, że pan Marcin, kiedy jeszcze Michał studyn odbywał, przy każdéj powtarzał mu sposobności: „Ty się każ i uniwersytet skończ a ja ciebie ożenię. Mam dla ciebie pannę łaju." I nie trzymał nazwiska panny w sekrecie. Co więcéj, pannie powiadał, żartem także: „Kolciu, mam dla ciebie kawalera, fajn chłopiec, synowiec mój rodzony, jak wyrośniesz, to ci go pokażę." Kolcia wyrosła; Michaś uniwersytet skończył: żart żartem pozostawał, to jednak sprawił, że na wskroś przez żart ów, niby przez szkło powiększające, biedne matczysko widziało przyszłość pomyślną syna. Na podstawie tego to żartu pani Janowa najczęściéj jak mogła wyprawiała Michasia do stryja i gdy w Lipkowieczczyznę odjeżdżał, sama czyniła przegląd bielizny, którą ze sobą zabierał, czy należycie wyprana i dobrze wyprasowana.

— Tak — siostro kochana — powiadał pan Marcin — z żartu może się zrobić prawda.

— O, gdybyż to Pan Bóg dał! — odrzekła pani Janowa.

— Po to przyjechałem, ażeby Michasia z sobą na karnawał zabrać . . . Ten jest powód, dla którego bawiłem u braterstwa przez Święta i przez Nowy Rok. Michaś nie może odmówić pojechania ze mną i zabawienia u mnie dłużéj.

— Ach! bracie kochany . . . — Wdzięczność dozgonna.

— Ne każy boc, coś ne pereskoczysz — odpowiedział na to pan Marcin sentencyonalnie. Rzecz jeszcze nie zrobiona a chociażby i zrobioną została, to mi się wdzięczność nie należy żadna, boć przecie Michaś synowiec mój rodzony.

— Ale, czy się to zrobi?

— Zdaje się . . . Najważniejszą byłaby ta przeszkoda, że panna ma milion a kawaler zaledwie dziesiątą część tego mieć może. Usunąłem ją jednak sam w sumieniu mojém. Milion ów wraz z panną, rozumie się, dostać się musi przecie do rąk komuś. Ma się dostać hrycykowi jakiemu, jakiéj gnidzie, jakiéj gnidzie, jakiemu szerszeniowi albo bałwanowi, jakich, dzięki salonom, guwernerom, garderobom i jarmarkom — produkuje się u nas dostatek, niechże lepiéj dostanie się młodemu człowiekowi dającemu rękojmie wszelkie, że zostanie człowiekiem i dobry z majątku użytek zrobić potrafi.

— Święte słowa brata kochanego! . . . — wtrąciła matka.

— W ten sposób — ciągnął pan Marcin daléj — uspokoiłem skrupuły sumienia własne, do czego przyczyniło się potężnie i to, przyznam się siostrze, żem się przekonał, iż Michaś posiada nie samą tylko naukę, ale i zasady uczciwości, honoru, sumienności, że jest chłopakiem skromnym i w drugich siebie samego szanującym.

— Brat taki dobry! . . .

— Nie, siostro kochana, przemawia przezemnie nie dobroć, ale obserwacya. Nazarpał się ja z ludźmi dosyć i znam ich na wylot; nie pochwaliłbym téż synowca, dla tego tylko, że synowiec. Niech mi siostra wierzy, iżbym się najpierwszy od Michasia odwrócił, gdybym jeno spostrzegł, iż jest stworzony na obraz i podobieństwo tych wszystkich synalów, na widok których serce się ściska, którym rodzice nie zapomnieli dać życia, ale zapomnieli życie to skierować nie w próżnię absolutną. Nie jestem ja do Michasia uprzedzony bynajmniéj. Jeżeli chcę mu dać w ręce środki wielkie, to dla tego tylko, że pewny jestem, iż z nich dobry użytek zrobi.

— Ale panna, bracie kochany — zareplikowała pani Janowa. Czy się jéj Michaś podobał? . . . czy podoba? . .

— O to właśnie chodzi. Dla tego to przyjechałem po niego.

— A rodzice? . . .

— Hm . . . Rodzice, o ile ich wyrozumieć mógłem, zapatują się na rzeczy mniéj więcéj tak jak ja. . . — Oni dla Kolci pragnęliby na towarzysza dozgonnego człowieka pewnego. Majątek stawiają w cieniu, na pierwszym zaś plánie pewność. I muszę siostrze powiedzieć, że Michaś na starych dobre zrobił wrażenie.

— A na pannie? — dopytywała się matka.

— Hm . . . — odpowiedział p[illegible]arcin z uśmiechem. Ja nie wiem. Kto zbada serca panieńskie. To tylko zaręczyć mogę, [illegible] Kolci, jak nazywam, Kolka, jest to dziewczę bardzo dobre, nie stworzone na żonę dla człowieka uczciwego. [illegible] trochę, widzi bratowa dobrodziejka i ona obchodzi, nie dla stósunków sąsiedzkich, ale dla tego, że Pakościńscy lepszymi są, jak się wydają i ja starego, pomimo że na wieprzach i pijawkach majątek zrobił, nie oddałbym za tych wszystkich razem wziętych karmazynów, których synowie ubiegają się o rękę jego córki.

— Niechże brat kochany . . . — odezwała się pani Janowa — robi, jak uważa najlepiéj.

— Otóż to — podchwycił pan Marcin. Do tego właśnie zmierzałem. O robienie nie chodzi. Owóż primo nie potrzeba, aby Michaś myślał, że się go forsuje. Zostawić go, niech sam szuka drogi do swojéj niebogi, nie chciałbym bowiem ani dla niéj, ani dla niego, iżby to być miało małżeństwo, przez kogo innego, nie zaś przez nich samych zrobione. Secundo, chciałbym ażeby się nie domyślał, że ja po to przyjechał, ja bowiem odegrywam w téj sprawie rolę nie inną, tylko rolę miotlarza przemiatającego ścieżkę. Tertio, niech o tém wszystkiém nie wie Jan, bo on popsuć gotów. Zajdę Michasia z mańki i będzie musiał pojechać ze mną.

— Mój bracie kochany! dziękowała pani Janowa. Niech będzie po waszemu, zróbcie i niech wam Pan Bóg to wynagrodzi, że interesujecie się losem dziecka mego. . . . Przychodzi mi jednak objekcya jedna na myśl.

nie mam do zapisania. Ministrowie przedlitawscy, którzy jeździli do Pesztu na naradę gabinetową, powrócili już do Wiednia. — Narada ta toczyła się wyłącznie spraw wewnętrznych monarchii i była dla zagranicy bez wybitniejszego znaczenia.

NIEMCY.

* **Berlin,** 2 stycznia. National Ztg. donosząc o zabraniu ks. Arcybiskupowi hr. Ledóchowskiemu reszty ruchomości drogą egzekucyi sądowéj, powiada, że obecnie pewnie już nic nie pozostanie innego jak zasadzić ks. Arcybiskupa do więzienia. Równocześnie dowiaduje się Schlesische Volksztg., że naczelny prezes Szlązka uwiadomił ks. biskupa wrocławskiego, iż dopóty nie będzie mu płaconą pensya jego, dopóki nie obsadzi parafii Brocławic stósownie do przepisów praw majowych. U biskupa paderbornskiego Martina odbyto w ostatnich dniach ubiegłego roku egzekucyą sądową z powodu nałożonych nań kar pieniężnych. Biskup Martin nie posiada przecież nic, bo wszystkie swe sprzęty przekazał bratu, który go za to utrzymuje przez dwa miesiące w roku w swych dobrach. Obecnie będą rozstrzygały sądy, czy biskup Martin rzeczywisty i prawomocny zawarł układ z swym bratem, czy tylko symulacyjny.

National Ztg. dowiaduje się z radością, że Prawda ks. Kamińskiego nadal wychodzić będzie. „Wszyscy dobrzy patryoci niemieccy i przyjaciele Niemiec — powiada National Ztg. — powinni pismo to popierać, bo samo licząc tylko 1500 abonentów, którzy kwartalnie tylko 7 i pół sgr. płacą, nie może się utrzymać. Znakomite to pismo jest największym wrogiem ultramontanizmu i wielkie państwu oddaje usługi.“

Z Trewiru donoszą, że na rozkaz władzy zamknięto tamtejsze katolickie seminaryum duchowne.

Germania nie pojmuje, zkąd może minister wyznań wywodzić obowiązek pruskiéj monarchii płacenia pensyi staro-katolickiemu biskupowi Reinkensowi. „Jeżeli cesarstwo niemieckie chce mieć koniecznie w osobie Reinkensa biskupa dla cesarstwa — pisze Germania — niech go sobie ma. Izba deputowanych pomna swéj odpowiedzialności w obec narodu, nie może uchwalić żądanéj przez ministra wyznań dla Reinkensa płacy.“

Szleswigsko-holsztyńskie archiwa, o których swego rozpisywały się szeroko berlińskie dzienniki, wydane zostały obecnie pruskiemu rządowi. W siedmiu wielkich skrzyniach przywieziono je na parowcu „Titania“ do Szczecina w samą wigilią Bożego Narodzenia. Czy archiwa te zawiezione zostaną do Berlina, czy téż przechowane będą w Kiel, o tém jeszcze nic pewnego nie słychać.

Prawo prasowe jest obecnie przedmiotem rokowań pomiędzy rządami niemieckiego cesarstwa. Prawo to nie jest bynajmniéj zredagowaném na wolnomyślnych zasadach, ale owszem ma na celu zniesienie wolności prasy mianowicie klerykalnéj. Prawo to będzie przedewszystkiém przedmiotem obrad parlamentu.

AUSTRYA I WĘGRY.

* **Wiedeń,** 1 stycznia. Dzienniki wiedeńskie nie przestają sobie suszyć głowy, co było przedmiotem konferencyi ministeryalnych, odbytych w Peszcie pod przewodnictwem samego cesarza. Większość w tém się zgadza, że szło tu głównie o budżet armii, jako téż o bieżące kwestye kwaterunkowe i pensye wojskowe, zgoła o sprawy wspólne. Ministrowie przedlitawscy Auersperg, Pretis i Horst już wczoraj wieczorem powrócili z Pesztu. We wspólnym gabinecie pracują bardzo pilnie nad ułożeniem budżetu państwowego na r. 1875, przyczém mają przedewszystkiém na oku, jak to zapewniają dzienniki wiedeńskie, możliwe redukcye budżetu wojskowego.

W braku innego materyału prasa stołeczna zajmuje się ciągle sprawą projektów wyznaniowych. — Presse najświeższa zapewnia w artykule widocznie inspirowanym, że o kampanii przeciw kościołowi nie ma mowy, projekta bowiem rządowe wszystkiém będą tylko nie radykalne i o tendencyach skrajnych. Ustawa o patronacie, o prowadzeniu metryk, o możności zawarcia powtórnego małżeństwa w razie przejścia z religii katolickiéj na inne wyznanie — to ma być pierwszy szereg ustaw, jakie ukażą się prawdopodobnie już w lutym w Radzie państwa. Ustawa o studyach teologicznych dopiéro późniéj, bo aż w następnéj sesyi ma być wniesioną. Ustawa o patronacie liczy przeszło 17 paragrafów i wymaga głębokich studyów i znajomości fachowéj. Ostrożność gabinetu w sprawach wyznaniowych bardzo licznych znajduje przeciwników w obozie stronnictwa wiernokonstytucyjnego; nie wątpimy o dobrych chęciach obecnego gabinetu dla stronnictwa liberalnego, lecz ogromne trudności, na jakie napotyka walka rządu pruskiego przeciw kościołowi, fakt, że w Prusach rzeczy stanęły tak, iż rząd tamtejszy widzi się zmuszonym karać więzieniem jednego biskupa po drugim, stanowią niejako tamę w działalności rządu przedlitawskiego na polu ustawodawstwa wyznaniowego. Zapewniają, że doniesienia dzienników o układach hr. Taaffego i p. Stremayra z biskupami tyrolskimi w sprawie ustawy szkólnéj są bezzasadne. Nie było podobno nigdy mowy o wprowadzeniu biskupów do rady szkólnéj; osnowa jasna ustawy zasadniczéj nie pozwala na taki kompromis. Sejm tyrolski prawdopodobnie uzyska inną i to bardzo podrzędną zmianę ustawy szkólnéj.

P. Ziemiałkowski powrócił już do Wiednia, aby wziąć udział w sprawach, któremi gabinet obecnie się zajmuje. O zakresie działania p. ministra bez teki najrozliczniejsze dotąd obiegały pogłoski. Ogólnie sądzono, że wpływ p. Ziemiałkowskiego ogranicza się jedynie na sprawy galicyjskie. Z błędu tego wyprowadza korespondent wiedeński Czasu, pisząc:

„Każdy minister, czy z teką, czy bez teki, zasiada w Radzie ministrów nie tylko z głosem doradczym, ale i decydującym. Głos ministra bez teki liczy się tak dobrze na Radzie ministrów, jak głos każdego innego ministra. Panowie Unger i Ziemiałkowski, dwaj ministrowie bez teki, pod tym względem w niczém nie różnią się od innych ministrów. Żadna sprawa zasadnicza, w ogóle żadna sprawa, która jest rozbieraną na radzie ministrów, nie może być załatwioną bez współudziału ministra bez teki. Pp. Esterhazy, Berger, Grocholski itp. byli ministrami bez teki, a nikt im nie zaprzeczył prawa zasiadania i zabierania głosu na radzie ministrów; nie tylko służy im prawo, ale mają obowiązek ku temu wspólnie z innymi kolegami. Pod tym względem żadna nie zachodzi różnica między ministrem z teką a ministrem bez teki. Różnica polega tylko na zakresie czynności po za radą ministrów i na wynikających ztąd naturalnych prerogatywach w podnoszeniu na konferencyach spraw specyalnego wydziału. Posada p. Ziemiałkowskiego nigdy za tém nie była trzymaną zdala od projektów państwowych, nasz ziomek bierze tak dobrze udział w tych sprawach, jak każdy inny z jego kolegów w radzie ministrów. Wiadomo np., że p. Ziemiałkowski należy do komitetu wydelegowanego z rady ministrów dla wykończenia projektów rządowych w sprawach wyznaniowych. Swoją drogą naturalnie p. Ziemiałkowski ma odrębny zakres czynności w sprawach wyłącznie krajowych.“

FRANCYA.

* **Paryż,** 31 grudnia. Komisya trzydziestu do praw konstytucyjnych odbyła dzisiaj posiedzenie. Przewodniczący komisyi Batbie zawiadomił członków, że ks. Broglie napisał list do niego, w którym oświadcza, iż ministrowie chcą przybyć na posiedzenie komisyi i wyjawić jéj swe zapatrywania. Następnie zabrał głos przewodniczący Batbie i przechodził po kolei wszystkie systemy wyborcze, jakie we Francyi były już na porządku dziennym, i starał się udowodnić, że powszechne głosowanie, istniejące obecnie, nie pochodzi z roku 1789, ale 1793, a system wyborczy zaproponowany przez konwencyą, nigdy nie był w użyciu. Batbie rozwodził się nad różnemi systemami wyborczemi i porównywał systemy, proponowane przez komisyą. Na tém ukończono posiedzenie komisyi, bo marszałek Izby zawezwał członków komisyi na plenarne posiedzenie Izby.

Lewe centrum również odbyło posiedzenie. — Na posiedzeniu tém odczytano listy merów i radzców gminnych zapytujących się, czy mają się podać do dymisyi przed obradami w Izbie nad prawem gminném. Nie uchwalono nic stanowczego pod tym względem — ale większość członków była za tém — aby odczekano wprzód, co zrobią merowie radzcy gminni. Co się tyczy projektu ministra wojny, aby książęta orleańscy zatrzymali swe stopnie w armii, jakie im tymczasowo powierzono, wybrano komisyą do zbadania bliżéj téj sprawy. Lewe centrum nie jest przychylném wnioskowi ministra wojny. W ogóle projekt ten nie podoba się ogólnie i wątpią, aby otrzymał sankcyą Izby, bo nie tylko lewe centrum, umiarkowana lewica najskrajniejsza lewica i bonapartyści głosować będą przeciwko niemu, ale i prawica nie zgodzi się na ten projekt. Nie podoba się mianowicie wystąpienie ks. d'Aumale, który pominąwszy wszystkie instancye pisał wprost do komisyi wojskowéj uskarzając się na złe usposobienie 7 korpusu, którym dowodzi. Wniosek ministra wojny dotyczy przedewszystkiém ks. Penthièvre i ks. Alençon. Pierwszego mianował prezydent Thiers prowizorycznie oficerem marynarki, drugiego kapitanem artyleryi.

Journal officiel ogłasza prawo finansowe na rok 1874, w którem zapowiada kredyt dwóch miliardów 532,689,922 fr. i dochody liczy na dwa miliardy 389,386,199 franków.

Donoszą urzędownie, że król portugalski wystósował pismo do prezydenta rzeczypospolitéj dziękując mu, że przyjął urząd sędziego rozjemczego w sporze zaszłym pomiędzy Portugalią a W. Brytanią o terytorium położone nad Lorencao-Marquen-Bai. Prezydentowi Thiersowi ofiarowano już godność sędziego rozjemczego w téj sprawie, Mac-Mahon otrzymał ją obecnie w spadku po przeszłym prezydencie rzeczypospolitéj francuzkiéj.

W dniu 8 stycznia doręczy Mac-Mahon nowo kreowanym francuzkim kardynałom kapelusze. Są nimi biskupi: Chigi, Guibert i Regnier. Cała ceremonia odbędzie się w kaplicy wersalskiego zamku.

Paryż ma nową rozpisać pożyczkę, wynoszącą około 150 milionów franków. Suma ta ma być użytą na przywrócenie stolicy Francyi do téj świetności, jaką miała przed ostatnią wojną. Znaczna część nowéj pożyczki przeznaczoną będzie na poprowadzenie ulicy z Palais Royal do nowéj opery.

Do zupełnego ukończenia wielkiéj opery potrzeba jeszcze 8 milionów franków. Ma się więc zawiązać towarzystwo akcyjne, celem zebrania téj sumy. Towarzystwo to ma za to przez 15 lat pobierać dochody z opery. Paryżanom chodzi bardzo o śpieszne ukończenie budowli nowéj opery, bo stara spaliła się jak wiadomo w tym roku.

HISZPANIA.

* **Madryt,** 1 stycznia. Jutro zbierają się kortezy, z dniem jutrzejszym przeto ustaje w Hiszpanii władza dyktatorska, którą p. Castelar, dzisiejszy prezydent rzeczypospolitéj hiszpańskiéj, przed kilkoma miesiącami z rąk kortezów otrzymał a która nie odpowiedziała ogólnym oczekiwaniom, nie zdołała bowiem ani przytłumić powstania karlistów w północnych prowincyach, ani rokoszu komunistów w Kartagenie. Co postanowi Zgromadzenie narodowe, to kwestya która dziś wszystkich zajmuje. Skrajna lewica będzie niezawodnie usiłowała ocalić swych przyjaciół obleganych w Kartagenie, organa jéj bowiem dziś już oskarzają p. Castelara, że zdradził rzeczpospolitą federalną. — Dziś niczego więcéj życzyćby sobie nie należało, jak zupełnego pojednania się p. Castelara z p. Salmeronem, rozterka bowiem między tymi wypróbowanymi patryotami łatwo mogłyby sprowadzić do rządu w osobie p. Pi Margalla stronnictwo radykalne, które sprzymierzone z komunistami czyli tak zwanymi nieprzejednanymi, dobrze dało się już we znaki swéj ojczyźnie. Światli republikanie oddawna usiłują pogodzić prezydenta rządu republikańskiego z marszałkiem Izby z których pierwszy w interesie przywrócenia porządku w kraju, chciałby wszystkich liberalnych, bez względu na ich opinie, przywiązać do rządu, podczas gdy drugi oględniejszy, obawia się, jak to już raz mieliśmy sposobność powiedzieć, aby rzeczpospolita w skutek zbytku wspaniałomyślności nie stała się pastwą stronnictwa Alfonsystów, na których czele stoi znany marszałek Serrano.

W końcu przecie dowiadujemy się coś niecoś o armii północnéj, która wylądowała w Santonie. Takowa obrała lub téż obrać usiłowała kierunek ku Bilbao i posunęła się aż pod Castro de Urdiales, gdzie zmuszoną była zatrzymać się na chwilę. Wysłani na zwiady do Bilbao powrócili z wiadomością, że droga jest zamkniętą, Karliści bowiem w sile 15,000 ludzi zgromadzili się około tego miasta. Karliści w Guipuzcoa stoją pod rozkazami Elia. Główna kwatera don Karlosa znajduje się w Zumarraga. Słychać, że Toloza ponownie jest zagrożoną. Pod Echauri w Nawarze miała miejsce utarczka, w któréj republikanie stracili kapitana i 11 ludzi.

Z pod Kartageny nie odbieramy dziś żadnych ważnych wiadomości. Zasługuje chyba na uwagę depesza z dnia 1 b. m., która donosi, że w porcie kartageńskim wybuchł dnia 31 grudnia skutkiem eksplozyi prochu wielki pożar na pokładzie okrętu powstańczego „Teltuan“, przyczém okręt zatonął. Junta powstańcza schroniła się na pokład fregaty „Numancia,“ niezadowoleni z jéj postępowania powstańcy obawiają się, aby naczelnicy powstańców nie ratowali się ucieczką.

AMERYKA PÓŁNOCNA.

* Pierwsza sesya czterdziestego trzeciego kongresu Unii północno-amerykańskiéj, rozpoczęła się zwykłym obyczajem w dniu 1 grudnia r. z. Izba deputowanych w tym kongresie, wybrana już na podstawie ostatniego spisu ludności (w r. 1870), i nowego zatém podziału okręgów wyborczych, liczy o czterdziestu członków więcéj niż poprzednia; składa się więc teraz z 286 reprezentantów narodu. W téj liczbie do stronnictwa republikańskiego czyli rządowego, należą 193, do demokratycznego i innych opozycyjnych frakcyi 93. Prezesem Izby (czyli tak zwanym mówcą) obrany został znowu pan Jakób Blaine (ze stanu Maine), a sekretarzem pan Edward Macpherson (z Pensylwanii). Missywa prezydenta znaną już jest w swéj treści i główniejszych ustępach przez telegramy, które tu powtórzyliśmy. W rozwlekłém sprawozdaniu ministra skarbu p. Richardson'a, znajdujemy oznajmienie o zmniejszaniu się dochodów Unii; co zniewala skarb jéj do zawieszenia na czas pewien spłaty długu publicznego. Zresztą w sprawozdaniu tém powtarza się taż sama niedorzeczna myśl, na jaką odważył się już był (za poradą naturalnie p. Richardson'a) i prezydent w swojéj missywie: a mianowicie, że przyczyną katastrof w giełdowym i pieniężnym świecie, a ztąd naturalnie w przemyśle i handlu, jest składanie przez publikę depozytów w bankach, prowizyą za to płacących, i że dla zapobieżenia takim katastrofom na przyszłość, należałoby ten zgubny zwyczaj w drodze prawa zatamować. Jak nie będą miały banki depozytów, to ich nie wydadzą; więc publika w chwilach obawy i trwogi nie będzie się u nich o zwrot swych funduszów upominała, a zatém banki nie będą niewypłatnymi i bankrutującymi. Dziwnie prosty środek, znany z pewnością i praktykowany przed istnieniem na świecie banków. Powiada z téj okazyi dowcipnie „Times“, że gdyby dla zapobieżenia rozbiciom na morzu, będącym między innemi następstwem pływania po témże morzu, takowego pływania całkiem zabronić, środek okazałby się niezawodnym. Co do dróg i środków powrotu do obiegu metalowego, nie zdobył się minister na żadną trafną radę w swém sprawozdaniu, tak samo, jak jego zwierzchnik generał Grant w swéj missywie. Zapewne, że kiedy się dochody skarbu zmniejszają, a wydatków jednocześnie zmniejszać nie można, to daremnie o wycofaniu assygnat myśleć; lecz prezydent i jego minister chcieliby tymczasem, i nawet zdaje im się, iż mają do tego prawo, aby im wolno było według ich tylko uznania rozporządzać na potrzeby skarbu leżącym zapasem assygnat na 44 miliony dolarów, których kongres bez upoważnienia swego puszczać w obieg nie pozwolił.

Zresztą zaleca minister skarbu rewizyą ogólną taryf celnych, i takowa rzeczywiście bardzo byłaby potrzebną. Od początku wojny domowéj wydano niezmierną ilość praw i przepisów celnych, w których jak w lesie błąkać się trzeba. Ale pożytek rewizyi zależeć będzie jeszcze i od ducha, w jakim takowa przedsięwziętą zostanie.

Przeróżnych projektow do praw i wniosków jest na każdym kongresie moc wielka; zameldowano ich już do prezydium na pierwszém posiedzeniu aż 232. Można o tych projektach — pisze nowojorski korespondent Ind. Belge — to samo, i z większą zapewne słusznością powiedzieć, co powiedział niegdyś tak skromnie Marcyalis o swoich epigramatach: że „niektóre są dobre, niektóre miernéj wartości, ale największa liczba jest lichych.“ —

Prezes Izby deputowanych, do którego należy formowanie składu wszystkich komisyi (tych zaś jest aż 46), miał się długo wahać, jak donosi tenże korespondent, czy zostawić na czele dwóch najważniejszych komisyi — tj. dochodowéj i wydatkowéj — takich deputowanych jak np. Garfield i Dawes, którzy jak wiadomo umoczyli ręce w olbrzymich szalbierstwach tak zwanego kredytu ruchomego (o czém to opowiadaliśmy w swoim czasie), jako téż byli sprawcami gorszącego kraj cały bilu przeszłéj sesyi, o powiększeniu dyet członków kongresu i wypłacie podwyżki za poprzednie posiedzenia. Namyślił się wreszcie i — zostawił ich przy prezesostwie w tych komisyach, a ludzie dodają, że pod tym właśnie warunkiem zostawiono i jego samego przy prezesostwie izby. Można temu bez trudności uwierzyć; wszak przewodniczącym w komisyi sądowniczéj został generał Butler, słynny co prawda, lubo nie z wojennych czynów, i o reputacyi którego żadną miarą powiedzieć nie można, żeby była czysta jak łza.

Pierwszą uchwałą nowego kongresu było uzupełnienie amnestyi dla południowców, przez prezydenta zalecone. Skutkiem tego wracają do używania wszystkich praw politycznych nawet i osoby na czele byłéj konfederacyi stojące. Z mocy téj amnestyi zasiadł w izbie deputowanych vice-prezydent niegdyś wspomnianéj konfederacyi, pan Aleksander Stephens.

Druga uchwała, na wniosek komisyi wydatków dotyczyła środków umorzenia pożyczki z 1858 roku, któréj termin z dniem 1 stycznia 1874 upływa. Pożyczka ta sześcioprocentowa wynosi w kapitale nominalnym 20 milionów dolarów. Izba uchwaliła dać do wyboru posiadaczom obligacyi albo uiszczenie onych w złocie, albo wymianę na pięcioprocentowe.

Uchwalono daléj zwiększenie liczby marynarzy na flocie wojennéj o 1500 ludzi, co uczyni wraz z dotychczasową 10 tysięcy. Zaciąg wszelako tego nowego kontygensu ma się ograniczyć do służby jednorocznéj.

P. Hall, deputowany ze Stanu Maine, wniósł uchylenie osławionego postanowienia przeszłéj sesyi, podwyższającego płace członków kongresu. Jest to chlubne świadectwo poczucia się i siły opinii krajowéj. Drażliwa ta materya była przedmiotem długich rozpraw, zaczepiono w nich bez ceremonii i podwyżkę samego prezydenta, jednocześnie uchwaloną. Wnioskodawca wraz z większością komisyi finansowéj żądał natychmiastowego głosowania; lecz to się nie utrzymało, i postanowiono wybrać osobną komisyą, któraby inne wnioski w przedmiocie uregulowania płacy członków kongresu wygotowała.

— Jaka?

— A też czasy teraźniejsze! te wypadki! te widoki! te nadzieje!

— Hm! zatarł pan Marcin dłoni. Czasy, wypadki, widoki, nadzieje. Piękne rzeczy! piękne nie! Jak tylko liczymy na to, że ktoś za nas i dla nas zrobi, to nic z tego nie będzie.

— A Turcy-ż nie przyjdą?

— Czy ja wiem! Jeżeli przyjdą, to, jak przyjdą, tak póidą. W każdym razie nie przeszkodzi to temu, ażeby Michaś pojechał ze mną. Od Dunaju do nas daléj trochę, jak z Motylnicy na Lipkowieczczyznę.... Nim Turcy nadciągną, Michaś będzie miał czas powrócić do domu nie raz a razy dziesięć.

Rozmowa ta ciągnęła się daléj jeszcze, treść onéj jednak kręciła się w kółko około tego, co powyżéj powiedzianém zostało.

Pozostawało panu Marcinowi zajść synowca z mańki, jak się wyraził.... Uczynił to w sposób bardzo prosty.

— Dobrze mi tu pomiędzy wami.... odezwał się przy wieczerzy — ale, jak to powiadają, „wszędzie dobrze a w domu najlepiéj.“

— Stryjaszek przecie u nas na Trzech Króli zostanie... tonem protestacyi odparła któraś z panien.

— Ty wiesz, że ja do królów nabożeństwa wielkiego nie mam. Nie zostanę więc, a nie tylko sam nie zostanę, ale jeszcze i Michasia ze sobą zabiorę, ażeby się on w królach nie rozkiłował.

— O to stryjaszek spokojnem być może — odparł pan Michał.

— Ale ba.... Żart jednak na stronę, godzi się, ażebyś ty młody mnie starego odprowadził.... Pojedziesz... zobaczysz, co się dzieje u nas... zajrzysz do Zakajówki, tam się wielki świat i młodzi kwiat zbiera. W czasach, jak teraźniejsze, młodemu nie wadzi rozpatrywanie się w świecie. Cóż ty na to, Janie?

Pan Jan nic przeciwko temu nie miał.

— A siostra dobrodziejka?

— Wolałbym, żeby brat kochany z nami Święto Trzech króli spędził, a potém....

— Nie, z królami rzecz skończona... A ty, Michasiu?

— Jeżeli stryjaszek tego sobie życzy, to... najchętniéj.

Wyrazy początkowe wypowiedział przewlekle, wyraz zaś ostatni wymawiając zająknął się.

Nie uszło to uwagi pana Marcina.

— Może ty sobie tego nie życzysz?

— I owszem, stryjaszku!... podchwycił pan Michał....

— Może ty tu co masz, co cię więzi, chociażby jakie czarne albo modre oczy?

— Oo!

Wykrzyknik ten był niby protestacyą, nie brzmiał jednak akcentem szczerości czystéj. Coś mu brakowało albo téż czegoś w nim zanadto było. Pan Marcin nie zważał już na to.

— Wybierajże się — jedziemy jutro.

Wyjechali o piątéj rano. Sanna była wyborna, podróż przeto odbyła się, jak to powiadają, jak po maśle. Nocowali w L., następnie nocowali raz jeszcze, aż się dostali na Podole, o którém w poezyi mówi się: „Nie masz kraju nad Podole!“ Mówiąc bez poezyi, krainie téj przyznać należy wyższość nad wielu, bodaj czy nie nad wszystkiemi dawnéj Polski dzielnicami. Boć to tam łączą się w jedno dwie zalety: piękno i pożytek — rozmaitość, wytwarzająca widoki często czarujące, i żyzność gleby, wynagradzająca stokrotnie łożone około niéj trudy. Są tu już i góry i skały i lasy, nie braknie na rozłogach, lecz oprawionych w ramy kunsztowne, zajmujące kraj widnokręgu. Bliżéj ku Dniestrowi zdarzają się okolice, napominające Szwajcaryą. Nasi atoli podróżni nie zapuszczali się tak daleko. Kresem drogi ich była ta część Podola, w któréj przeważa rozłogowość lasami poprzerastała i w któréj nad stawem obszernym leży wieś Grobliska, należąca w połowie do pana Marcina, w połowie do zięcia jego. Okolica od miasteczka Lipkowca nazywa się Lipkowieczczyzną. Stanowiła ona niegdyś klucz, będący własnością jednego z magnatów, lecz drogą eksdywizyi rozpadła się na majątków kilkadziesiąt.

Pan Marcin mieszkał po kawalersku. Wydawszy córkę, oddał jéj meble i sprzęty wszystkie wytworniejsze i wykwintniejsze, sobie zaś sporządził umeblowanie, jak się wyrażał, domorosłe: proste stoły, proste stołki, sofy wymateracowane na twardo, komody i szafy robione przez stolarza z Lipkowic, łóżka bejcowane, na ścianach ryciny, wyobrażające wypadki z dziejów ojczystych, w ramach czarnych, w oknach zwykłe futryny, książek sporo, dzienniki — o pismach ilustrowanych podówczas jeszcze ani się śniło nikomu, więc takowych nie było. Pomimo jednak braku absolutnego wykwintu wszelkiego w domu tym czuć się dawał dostatek, wyrażający się czystością, ciepłem i powietrzem suchém a zdrowém; piece dobre, okna podwójne, zaopatrzone należycie, drzwi przymykające się szczelnie, w oknach wasisdasy do odnawiania powietrza, słowem, wygoda zastępowała zbytek sowicie. W kancelaryi — i pan Marcin bowiem kancelaryą posiadał — tak samo jak u pana Jana, narzędzia służące do „smarowania“ maszyny gospodarskiéj świeciły nieobecnością.

— Witajże mi na tém miejscu, panie Michale... przemówił stryj do synowca, rozebrawszy się z futra i berlaczy. Jakże się czujesz po podróży?

— Niczego.... Z chałupy, jaką jest buda stryjaszka, przeniosłem się do chałupy mieszkalnéj, w któréj mi ciepło, dobrze i swobodnie.

— Używajże swobody... rozgość się jak u siebie, a mnie pozwól w gospodarstwie się rozpatrzeć... Dziś kolacyą zjemy u Pelci, a jutro.... Co jutro?

— Szósty stycznia... święto Trzech Króli.

— Prawda! — zawołał, jakby sobie co przypomniał. I z królów owych jeden, jeżeli się nie mylę, nazywał się Baltazar?...

Pan Michał dał odpowiedź potwierdzającą.

— Ot widzisz! Trzeba jechać na imieniny.

— Dokąd?...

— A do Pakościńskiego. Pańszczyzna prawdziwa! no!... Ale nie ma co... odbyć ją trzeba... Na wieki zapomniałem i byłbym sobie nie przypomniał, gdyby nie ty... Nie ma co, trzeba jechać. Pakościński był u mnie na świętego Marcina. Gotowa zwada, gdybym nie pojechał. Ale możeby się wymówić jako? tém naprzykład, że mam gościa?... hę?...

— Nie, stryjaszku! — perswadował pan Michał. To zła wymówka. Przecież wiedzą wszyscy, że taki gość jak ja nie może stryjaszka zatrzymywać.

— W takim jednak razie musisz i ty jechać.

— Czemużbym jechać nie miał!...

— Dobrze więc. Zabawiajże się tu dziennikiem, lub czém zechcesz a ja obejdę zagrodę.

Wyszedł. Pan Michał zamiast wziąć się do dziennika lub do czego innego, począł po pokoju chodzić i chodząc, zatrzymywał się niekiedy przed oknami, studyując desenie, jakie na szybach mróz pokreślił.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Senat potwierdził wszystkie dyplomatyczne i inne nominacye prezydenta, jakie w czasie między sesyami zaszły, z wyjątkiem nominacyi p. Williams'a dotąd adwokata generalnego, na nadsędziego w sądzie najwyższym Unii.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 3 stycznia.

— * Teatr polski. Dziś w teatrze miejskim komedya z francuzkiego Tricoche i Cacolet; jutro w teatrze letnim: Tricoche i Cacolet; we wtorek w teatrze letnim; Radziwiłł w gościnie; w środę w teatrze miejskim: Violetta; w sobotę w tymże teatrze: Bezinteresowani, komedya Zyg. Sarneckiego.

* **Wydział nauk historycznych i moralnych** odbędzie w dniu 5 stycznia o godz. 6 po południu posiedzenie w lokalu Tow. Przyj. Nauk Pozn. Na porządku dziennym: 1. Wybór przewodniczącego i sekretarza wydziału. 2. Komunikacye ze strony Zarządu Tow. Przyj. Nauk Pozn. 3. Sprawozdanie z wydziału archeologicznego.

W. Wierzbiński.
sekretarz wydziału.

— * **W miejsce powinszowań N. Roku** nadesłali na ręce nasze na rzecz Towarzystwa pomocy naukowéj dla dziewcząt polskich pani Anna Wilczyńska tal. 1, pp. Julian Grabski i Kazim. Czochron z Gądek po 1 tal.

— * **Na sali swych zebrań** przy Franciszkańskiéj ulicy nad restauracyą p. Ciesielskiego urządza dziś o 7 godzinie wieczorem tutejsze Stowarzyszenie drukarzy polskich loteryą na cel dobroczynny.

— * **Posiedzenie Komitetu Zjednoczonych Spółek** odbędzie się w poniedziałek dnia 5 bm. o 3 godzinie po południu w mieszkaniu sekretarza na St. Marcinie No. 82.

— * **Ostdeutsche Ztg.** opowiada wypadek następujący, który się zdarzył w dniu Nowego Roku po południu. W czasie tym musiał kondukt pogrzebowy, przybyły na cmentarz kościoła św. Pawła (protestancki) powrócić znowu do miasta, ponieważ kopacz ciała ani pochować ani bez piśmiennego zezwolenia pastora a do wybudowanéj przez gminę trupiarni przyjąć nie chciał. Ostdeutsche Ztg. dowiaduje się zarazem, że ciało zaniesiono do lazaretu miejskiego, gdzie pozostało dwie godziny, zanim się udało dostawić urzędowe poświadczenie pastora. Następnie powieziono ciało znowu na cmentarz. — Ostdeutsche Ztg. nie wie jednak, czy jeszcze téj nocy pochowaném zostało.

— * **Budowa wysuniętych fortów** pod Poznaniem ma być rozpoczętą na wiosnę a najpóźniéj w miesiącu marcu; trzy zaś mają w roku bieżącym być ukończone.

— * **Na lodzie przed Wildecką bramą** uwijało się w dzień Nowego Roku wielkie mnóstwo ludzi. Ponieważ lód nie był jeszcze dość grubym, przeto zerwał się a kilka dam zanurzyło się aż pod pachy w wodzie. Szczęściem zdołano je wyratować z wody, poczém odprowadzono je do lokalu restauracyjnego, gdzie się przebrały w suknie suche.

— * **Mały pożar** wszczął się w suterynach domu pewnego przy Młyńskiéj ulicy o godzinie 4 po południu w dzień Nowego Roku zapewne przez to, że węgiel wypadł z pieca i zapalił firankę stojącéj w bliskości szafy. Mieszkańcom domu udało się jednak rychło pożar ugasić.

— * **Obie sale tymczasowego dworca centralnego** były w dniu Nowego Roku tak przepełnione gośćmi z miasta, że przyjeżdżający i odjeżdżający podróżni z największą tylko trudnością miejsce sobie zdobyć mogli. Należałoby więc, aby dyrekcya postarała się o większe sale lub obecnych nie dozwalała nadużywać w ten sposób jako miejca zabawy publicznéj.

— * **Kradzieże.** W pewnéj restauracyi przy Szerokiéj ulicy skradziono w czwartek wieczorem przebywającemu tam napitemu piekarzowi z kieszeni portmonetkę z 10 talarami. Przywołanemu urzędnikowi policyjnemu udało się wynaleźć pieniądze te po wzajemném a nadaremném przeszukaniu się wszystkich gości, u kobiety, na téj saméj sieni mieszkającéj — Służąca, która przed kilku dniami z służby była uciekła, odwiedziła w czwartek pomieszkanie swego państwa w ten sposób, że wybiła szybcę w kuchni a przez otworzone następnie okno weszła do kuchni, zkąd zabrała nieco wiktuałów. Służącą tę uwięziono. Tak samo uwięziony został robotnik robiący cygara, który ukradł zegarek cylindrowy.

— **Prenumeratę na dzieło Katedra gnieźnieńska** złożyli na ręce autora: Biblioteka Ossolińskich we Lwowie, książę Władysław Czartoryski z Paryża 2 egz., księżna Małgorzata Władysławowa Czartoryska z Paryża; hr. Adamowa Potocka z Krzeszowic, hr. Skórzewska z Małych Jezior; hr. Sierakowski z Waplewa; hr. Czarnecki Zygmunt z Gogolewa; hr. Mielżyński z Iwna; hr. Kazimierz Czapski ze Słupów; Rogaliński z Królikowa; Skórzewski Piotr z Rososzycy; hr. Pusłowski Ksawery z Warszawy; hr. Poniński Edward z Wrześni.

— * **Prokuratorem policyjnym** mianowany został od dnia 1 stycznia dotychczasowy komisarz policyjny III rewiru miejskiego p. Käthner a zastępcą jego komisarz policyjny p. Ventzke. Natomiast obejmuje dotychczasowy prokurator policyjny p. Bleich jako komisarz policyjny rewir III. Od dnia 1 stycznia więc będzie p. Hausfelder komisarzem I rewiru, p. Cruse komisarzem II rewiru, p. Bleich komisarzem III rewiru, Ventzki komisarzem IV rewiru, p. Schilhorn komisarzem V rewiru i p. Theile komisarzem VI rewiru. Posada drugiego komisarza kryminalnego dotąd obsadzoną nie jest.

— * **Ostdeutsche Ztg.** ogłasza następujące pismo ks. wikaryusza Michała Kubeczaka, mające sprostować korespondencyą, jaką Kur. Pozn. ogłosił: „Borek 26 grudnia. Panie Redaktorze! Korespondencya w no. 292 Kuryera Poznańskiego z dnia 22 grudnia d. d. Borek 18 grudnia podaje kłamliwe oszczerstwa méj osoby i méj tutejszéj czynności jako duchownego, oszczerstwa, które dochodzą aż do twierdzenia, że w sprzeczności z dawniejszém mém narodowo-polskiém zachowaniem stałem się od niedawnego czasu „przyjacielem rządu i zwolennikiem praw majowych.“ (Przeciwnie; Kuryer zaręczył, że jest przeciwnikiem praw majowych. Przypisek Redak. Dziennika Poznańskiego.) Fakta, jakie korespondent Kuryera dla stwierdzenia złośliwéj téj insynuacyi przytacza, są zgoła zmyślone. Nigdy jeszcze i nigdzie, dóki żyje i duchownym jestem, a więc i tu w Borku nie założyłem „stowarzyszenia młodzieży katolickiéj pod wezwaniem św. Ludwika“, takiego stowarzyszenia w ogóle tu nie znam. Nigdy nie udawałem się na żadne przedwyborcze zebranie w Krotoszynie, nigdy owszem, w żadnym czasie nie mięszałem się w żadne polskie sprawy wyborcze. Nigdy też nie byłem współzałożycielem żadnego stowarzyszenia kredytowego dla ludu polskiego, nie należę ani w Borku ani w innem miejscu do żadnego takiego stowarzyszenia a tem mniéj stałem tu na czele takowego. Jeżeli mnie korespondent denuncyuje jak zdrajcę kościoła i narodowości polskiéj, oświadczam otwarcie i bez zastrzeżenia, że król. rządowi i jego prawom zawsze i wszędzie każdego czasu i na każdém miejscu jako dziecko, młodzieniec, i nareszcie dojrzały byłem posłuszny i poddany. Sprzyjanie więc me rządowi nie datuje się od wczoraj lub dzisiaj, nie zapierałem go się nigdy i nigdy go się nie zaprę. Sprzyjanie to rządowi jest mą chlubą, i cieszę się, że wielu domniemania korespondenta Kuryera liberalne przynajmniéj stronnictwo polskie uznać umie(?!!) i ocenić moje uczucia. Głęboko i szczerze mnie boli, że inne stronictwo w złośliwém zapoznaniu swych obowiązków w obec państwa odmawia prawom posłuszeństwa. Ja z méj strony wyznaję niniejszém publicznie, że równie jak nie zaprę się nigdy wiary naszego kościoła jako chrześcianin katolicki, tak samo nigdy się nie dopuszczę oporu przeciw prawom państwa i że wedle zasad tych jak dotąd tak i nadal obowiązki moje jako duchowny sumiennie pełnić będę, nie oglądając się za żadną jakąkolwiek nagrodą. W końcu donoszę jeszcze korespondentowi, że do król. prokuratury w Poznaniu podałem wniosek o wytoczenie mu śledztwa ky[illegible] z powodu owego artykułu.“

Na wyjaśnienia tego ..... wystąpienia ks. Kubeczaka dodajemy, że Kuryer Pozn. w koresp. z Borku z dnia 18 grudnia uderzając z całą nienawiścią i zaciętością przeciw nam „liberałom“ i czyniąc Bóg wie jakie zarzuty, co naturalnie prawie dodawać nie potrzebujemy, w mozgu jego wylęgłe, wynosi pod niebiosa protegowanego swego ks. Kubeczaka. Oto, co Kuryer Pozn. w nr. 292 w tym względzie pisał:

„(b) Borek, 18 grudnia. Nasze liberały w swéj zaciekłości przeciwko wszystkiemu, co katolickie, bynajmniéj nie ustępują swym braciom po duchu z innych okolic Księstwa. Widząc, jak wiernie długo przez nich bałamucony lud nasz stoi po stronie Kościoła i téj wiary, w któréj oni chcieliby go zachwiać, obrzucają błotem tych, co głównie do tego wyzwolenia ludu z pod tyranii komunistycznych demagogów się przyczynili. Mianowicie nasze duchowieństwo stało się przedmiotem ich nienawiści, a dla dogodzenia swéj namiętności wszelkie środki wydają im się godziwe. Oszczerstwo, kłamstwo itd. są środki, któremi starają się wmówić w łatwowiernych, iż każdy, co staje w obronie zagrożonéj wiary i Kościoła św., jest odstępcą sprawy narodowéj. Panowie liberały słówko tylko do was.

Wszakże nie żaden liberał, ale znany ze swego niewzruszonego przywiązania do Kościoła św. wikaryusz tutejszy ks. M. Kubeczek założył Towarzystwo młodzieży katolickiéj pod wezwaniem św. Ludwika, w którém ta młodzież, zaniedbana przez was, odbiera nauki, zmierzające do jéj uszlachetnienia i umoralnienia, a zarazem do wzbudzenia w niéj przywiązania do wiary i obyczaju przodków. Wszakżeż nie kto inny tylko on, pomimo słoty i zimna na czele wiernego sprawie narodowéj ludu pospieszył na przedwyborcze zgromadzenie do Krotoszyna, by w tym ludzie zaniedbanym przez was obudzić zajęcie do spraw narodowych. Wszakżeż wreszcie nie kto inny, lecz on stoi na czele Spółki pożyczkowéj i wszelkich dokłada starań, by uwolnić nasz lud wiejski z rąk lichwiarzy! a wszystko to czyni z narażeniem własnéj osoby w obec niesprzyjających stósunków. Dla tego przestańcie już raz karmić publiczność waszemi szumnoczczemi frazesami a jeśli chcecie zasługiwać na nazwę stronnictwa narodowego, którą wy się wszędzie szczycić lubicie, podajcie raczéj rękę zacnemu kapłanowi i połączcie się z nim w usiłowaniach około podniesienia ludu z jego upadku w tych czasach, kiedy bracia wasi po duchu, liberały niemieccy wywarli całą swą wściekłość przeciwko naszemu narodowi. Korespondencye wysłane czy to przez was, czy téż z poręki waszéj do Ostd. Ztg., w których tego zacnego kapłana piętnujecie Staatsfreundem i zwolennikiem praw majowych (!), zaprawdę nie zachwieją go w przywiązaniu do Kościoła św. i nie ujmą nic z pracy jego około dobra naszego ludu.“

No! cóż w obec tego mamy powiedzieć? Oto — powinszować tylko Kuryerowi, iż mu się tak doskonale udał jego protegowany.

— * **Jan Strauss** z Wiednia zamierza w bieżącym sezonie zimowym udać się do Paryża ze swoją wyborną orkiestrą, aby w teatrze Italien urządzić szereg koncertów, mających zaznajomić Paryżan z kompozycyami tego króla walców.

— * **W Europie** widocznie panuje moda odkrywania ciągle słowików szwedzkich. Obecnie nowa edycya Jenny Lind i Nilsson jest w robocie. Cudo to gardlane nazywa się Marta Erikson. Miała być pomywaczką u jakiegoś mieszczanina w Sztokholmie a obecnie kształci się w konserwatoryum paryzkiém.

— * **Na trzy krzesła francuzkiéj akademii** opróżnione ostatniemi czasy wymieniają jako kandydatów pp. Weissa, Anatole de Ségur i Belmontet w pierwszym rzędzie, oprócz nich zaś pp. Caro, Tainea, Alexandra Dumasa, Pawła Féval, Beulé, Lemoinne, Edmunda About, tudzież profesorów Gastona, Boisiera i Meziera z Collége de France.

— * **P. Thiers** jak donoszą dzienniki francuzkie pracuje obecnie nad dziełem „Człowiek w naturze, początek jego i cel.“ Dzieło to ma być rezultatem studyów jakie były prezydent rzeczypospolitéj francuzkiéj od dłuższego czasu przedsiębierze nad filozofią spirytualistyczną.

— * **Pomnik dziewicy Orleańskiéj** Joanny d'Arc stanąć ma wkrótce w Paryżu przy wejściu z placu de Rivoli w ulicę tegoż nazwiska, a to kosztem publicznym. Rząd francuzki powierzył wykonanie dzieła tego rzeźbiarzowi Fremyot. Na miéjscu przeznaczonem dla tego pomnika jak podanie głosi miała Dziewica Orleańska d. 8. września 1429 wykonać energiczny, lubo daremny szturm na obsadzone podówczas przez Anglików okopy paryzkie.

— † **Jenerał Soleille**, znany z nieszczęsnego procesu Bazaine'a w ostatnich dniach zakończył życie po długich cierpieniach, które nie pozwalały mu już były uczynić zadość wezwaniu osobistego stawienia się przed sądem w Trianon. Publiczność francuska uważała tę słabość jenerała za wymówkę tylko, teraz pokazało się, że w rzeczy saméj stał już nad grobem kiedy mu świadczyć kazano, w sprawie kapitulacyi Metzu, w któréj jako komendant naczelny artyleryi niepoślednią odegrał rolę. Zarzucono jenerałowi, że nierozwagą swą przyczynił się do wydania sztandarów armii nieprzyjacielowi, z którego to zarzutu tłumaczył się jenerał w listach otwartych. Soleille po wstąpieniu na tron cesarza Napoleona licząc lat 45 został mianowany pułkownikiem tworzącego się właśnie wtedy pułku konnéj artyleryi gwardyi cesarskiéj. Podczas wojny krymskiéj awansował na jenerała brygady i w charakterze komendanta artyleryi rezerwy pod rozkazy jenerała Regnault de Saint-Angely wysłany pod Sebastopol, nie odegrał tam wszakże znaczniejszéj roli. W r. 1859 został jenerałem dywizyi i prawem starszeństwa zasiadł jako zastępca jenerała Lebeufa na krześle prezydenta komitetu artyleryi. Przed ostatnią wojną już jenerał zapadał na zdrowiu dość ciężko, późniéj słabość się rozwinęła, było to rozmiękczenie szpiku pacierzowego. W roku 1871 wróciwszy z niewoli niemieckiéj w obec wzmagającéj się ciągle słabości zażądał przeniesienia w stan spoczynku, co téż uzyskał.

— * **Sądy paryskie** zajmą się niebawem ciekawą sprawą, znaną pod imieniem „spadek Dubois.“ W raku 1704 umarł w Batawii jakiś Dubois, zostawiwszy 20 milionów majątku. Testamentem swoim przeznaczył on towarzystwu opieki sierót w Indyach holenderskich dochód z majątku swego przez lat sto; po upływie zaś tych stu lat, majątek jego miał przypaść jego prawym spadkobiercom, to jest najbliższym krewnym. Familia Dubois probowała w r. 1742 zwalić ten testament, lecz napróżno. W r. 1804 w myśl testamentu towarzystwo sierót złożyło majątek, z którego ciągnęło procent, w ręce rządu holenderskiego, a gazeta urzędowa wezwała prawych dziedziców do udowodnienia praw swoich do spadku. Nikt jednak nie zgłosił się. W latach 1808, 1818, 1827 i 1836 wezwanie to było ponowione i dziwić się należy, że nikt się nie zgłosił, chociaż nazwisko Dubois jest we Francyi dość częste. Zapewne gazety holenderskie nie są czytywane we Francyi i uszło to obwieszczenie uwagi Francuzów. Nareszcie pięć lat temu pani Nicolet, z domu Dubois, wdowa z pierwszego małżeństwa po niejakim Hupé, dowiedziawszy się o tym zapisie, przejrzała swoje papiery familijne i nabyła pewności, że pochodzi od owego milionowego kolonisty francuskiego w Indyach. Okazała swoje papiery prezesowi trybunału i adwokatom, którzy uznali ich autentyczność i na ich wiarę dał jeden kapitalista synowi pani Hupé 35,000 fr. na koszta podróży i procesu. Młody Hupé znikł od tego czasu, a kapitalista, który pożyczył 35,000, wytacza proces pani Nicolet podejrzywając, że papiery, na mocy których pani Nicolet rości sobie prawa do spadku, są podrobione. Papiery te zabrał z sobą Hupé. Co się z nim stało, nie wiadomo.

— * **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 4 stycznia Tytusa męcz.; w kalendarzu słowiańskim Dobromira.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 12, zachód o godzinie 3 minut 58.

Dnia 4 stycznia 1517 sejm pruski przez Zygmunta I zwołany do Malborga. — 1633 pobicie kozaków pod Starymirem. — 1744 przymierze Katarzyny z Fryderykiem warujące elekcyą Poniatowskiego. — 1771 pobicie Moskwy pod Częstochową.

Pojutrze w poniedziałek dnia 5 stycznia Telesfora męcz.; w kalendarzu słowiańskim Włastibora.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 12, zachód o godzinie 4 minut 0.

Dnia 5 stycznia 1576 poselstwo sronników Maksymiliana w Wiedniu. — 1638 śmierć kanclerza Tomasza Zamoyskiego. — 1660 zjazd komisarzy do zawarcia traktatu w Oliwie. — 1664 zdobycie na Moskalach Bychowa. — 1665 zabójcy Gosiewskiego śmiercią karani. — 1796 Austryacy wkraczają do Krakowa. — 1831 manifest sejmu do Narodu.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Tygodnika Ilustrowanego** wyszedł z druku No. 313 i zawiera: Pokłon pasztuszków (z drzeworytem). — Kronika tygodniowa. — Autobiografia J. Stuarta Milla. — Listy z wystawy wiedeńskiéj (dokończenie). — Czwórka bałagulska (z drzeworytem). — Gmach uniwersytetu londyńskiego (z drzeworytem). — Marszałek Bazaine przed sądem wojennym (dokończenie). — Miłość szpetnéj, zdarzenie wypisane z ksiąg grodzkich, przez Wielisława (dokończenie). — Tabun koni (drzeworyt. — W syryjskiéj gospodzie (wiersz). — Kronika zagraniczna, przez J. I. Kraszewskiego (dokończenie). — Wspomnienia z podróży po Kaukazie (dokończenie). — Z wiedzy przyrodniczéj. — Nowości wydawnicze. — Kościół katolicki w Tomsku (z drzeworytem). — Kapłaństwo (wiersz). — Szachy. — Rebus. — Spis rzeczy w tomie XII-ym zawartych.

— * **Pokwitowanie z przedpłaty** na gramatykę Sanskrycką.

		tal.	sgr.	fn.
1.	Jks. Promiński z Wirów pod Poznaniem	4	—	—
2.	Jks. Lic. Radziejewski z Paradyża p. Jordanem	4	—	—
3.	P. Duliński ze Sławna pod Stajkowem	4	—	—
4.	P. Chociszewski z Poznania	1	—	—
5.	Jks. Jankowski ze Srebrnéjgóry	4	4	—
6.	P. Albin Malczewski ze Świnar pod Kłeckiem	4	—	—
7.	Jks. Łukaszewicz z Żerkowa	5	1	—
8.	Jks. Rymarkiewicz z Kotlina	1	8	6
9.	Jks. Chiżyński z Leszna	4	—	—
10.	Jks. Jeleński z Szymwałdu pod Łasinem	4	—	—
11.	P. Józef Li ski z Lewkowa pod Ostrowem	4	—	—
12.	P. M. Z. z Poznania	4	—	—
13.	Biblioteka OO. Reformatów w Poznaniu	4	—	—
14.	Jks. Wojciechowski z Krotoszyna	5	—	—
15.	Jks. Frankenberg z Mąkowarska	1	5	—
16.	Jks. Sterke z Świekatowa	5	—	—
17.	P. Michał Sczaniecki z Nawry pod Chełmżą	4	—	—
18.	Jks. Gapiński z Nawry pod Chełmżą	4	—	—
19.	P. Anastazy Cywiński z Ostrowa	4	—	—
20.	P. Walery Rutkowski z Piotrkowic	4	—	—
21.	P. Karól Rudloff z Lubeki	4	—	—
22.	Jks. Drażdżyński z Michorzewa p. Kuślinem	4	—	—
23.	Jks. radzca Bażyński z Poznania	5	—	—
24.	Jks. Krzyżanowski z Kamieńca p. Wołkowem	4	—	—
25.	P. Komierowski z Komierowa pod Sempolnem	8	—	—
26.	Jks. Adamski z Szadłowic pod Inowrocławiem	3	—	—
27.	P. Glinkiewicz z Brunsbergu	2	8	—
28.	Jks. Kiełczyński z Czerlejna pod Kostrzynem	4	—	—
29.	Jks. dziekan Pankowski z Ryszewka pod Budzisławiem	4	—	—
30.	Jks. Kantecki z Gniezna	1	—	—
31.	P. Szółdrski z Torzeńca pod Podzamczem	5	—	—
32.	Jks. Samarzewski ze Środy	4	—	—
33.	Jks. Dalkowski z Poznania	4	—	—
34.	Jks. lic. Ruchniewicz z Monasteru	1	—	—
35.	Jks. Orliński z Monasteru	1	—	—
36.	Jks. Kujot z Monasteru	1	—	—
37.	Jks. Chybicki ze Stęszewa	2	—	—
38.	Zarząd biblioteki w Sieniawie	2	—	—
39.	Kółko akademików w Gryfii	4	—	—
40.	P. A. Wermiński w Ciuprii w Serbii	6	—	—
41.	Jks. Tułodziecki w Miłosławiu	4	—	—
42.	P. Znamirowski z Krakowa	1	—	—
43.	P. Studzieński „	1	—	—
44.	P. Doleżan „	1	—	—
45.	P. Popławski „	1	—	—
46.	P. Celichowski z Kurnika	9	—	—
47.	P. Jesionek z Augsburga	4	—	—
48.	P. dr. Chłapowski z Berlina	8	—	—
49.	Jks. Hejnich ze Skórzewa pod Poznaniem	1	—	—
50.	P. hr. Potulicki z Potulic p. Nakłem	4	—	—
51.	Jks. dziekan Prądzyński z Pelplina	4	—	—
52.	Jks. kanonik Pomieczyński „	4	—	—
53.	Jks. syndyk Wagner „	4	—	—
54.	Jks. prof. Pobłocki „	4	—	—
55.	Jks. lic. Neubauer „	4	—	—
56.	Jks. prof. Ograbiszewski „	4	—	—
57.	Jks Keller w Pogutkach	4	—	—
58.	Jks. Popiółkowski w Trąbkach	4	—	—
59.	P. Łaszewska w Pelplinie	4	—	—
60.	P. Chłapowski z Szółdr pod Czempiniem	5	—	—
61.	P. hr. Cieszkowski z Wierzenicy	20	—	—
62.	Jks. Ostrowicz z Uzarzewa	5	—	—
63.	P. hr. Mycielski z Ponieca	5	—	—
64.	Jks. Niewitecki z Łodzi pod Poznaniem	4	—	—
65.	P. hr. Żółtowski Marceli z Czacza p. Śmiglem	5	—	—
66.	P. hr. Żółtowski Alfred „ „	5	—	—
67.	P. hr. Żółtowski Jerzy „ „	5	—	—
68.	Jks. Kręcki z Lubcza pod Budzisławiem	4	—	—
69.	PP. Gebethner i Wolff z Warszawy	75	—	—
70.	Jks. radzca Wittig z Opola	5	—	—
71.	P. prof. Rymarkiewicz z Poznania	1	—	—
72.	Jks. biskup Cybichowski z Gniezna	5	—	—
73.	Jks. del. Kopal z Tucholi	5	—	—
74.	P. dr. Bolewski z Tucholi	5	—	—
75.	Jks. Wojciechowski kanonik z Gniozna	5	—	—
76.	Jks. dziekan Kegel z Krotoszyna	4	—	—
77.	P. dr. Libelt z Brdowa p. Gołańczą	4	—	—
78.	Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk Pozn.	4	—	—
79.	P. hr. Sierakowski z Waplewa	5	—	—
80.	P. A. Prądzyński z Wałdowa p. Sempolnem	4	—	—
81.	Książę Adam Czartoryski z Bonn	5	—	—
82.	P. Karól Kozłowski z Rokosowa	5	—	—
83.	P. H. Łakomicki z Machcina pod Śmiglem	4	—	—
84.	Jks. Sobeski ze Słupów pod Szubinem	4	—	—
85.	Jks. Tomicki z Konojadu pod Kościanem	4	—	—
86.	Jks. Górkiewicz z Odolanowa	4	—	—
87.	Jks. kanonik Bartoszkiewicz z Chełmna	4	—	—
88.	Jks. Machorski z Lisewa pod Chełmnem	4	—	—
89.	Jks. Osiński ze Słupów pod Szubinem	2	—	—
90.	Jks. dyr. Sieg z Pelplina	4	—	—
91.	Jks. Knopp z Pieniążkowa	4	—	—
92.	P. Dąbrowski z Monasteru	1	—	—
93.	Jks. Depczyński z Czarza pod Unisławiem	2	—	—
94.	Jks. kanonik Dorszewski z Poznania	4	—	—
95.	Jks. Maryański z Wildy pod Poznaniem	1	—	—
96.	Jks. Sąchocki z Ptaszkowa pod Grodziskiem	1	—	—
97.	Jks. Sterke ze Świekatowa	5	4	—
98.	P. Rogaliński z Królikowa	5	4	—

Dr. L. Rzepecki.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Madryt, 3 stycznia. Jenerał Morionez zwrócił się z Santony ku Bilbao, skutkiem czego należy się spodziewać walnego starcia z powstańcami.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 3 stycznia.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Poniński z żoną z Dominowa, Korytowski z Rogowa, Gólcz i Iłowiecki z Czewujewa, Zakrzewski z Nielęgowa, Nozybylski z Warszawy, Wolff z Repina.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Gładysz z żoną z Borowego młyna, Gładysz z Czerlejna, Skrzydlewski z Piotrowa, Jordan z Chomennic, Iłowiecki i Kerber z Bieganowa, Puffka z Brodnicy, Simon z Gurowa, Czochron z Gądek, Nawrocki z Dulska, Ostrowski z Starkowca, Wincenty Kullak z Warszawy, Ewardt z Brzezna, Zimniewicz z familią z Wrześni, ks. Łabędzki z Tulec.

Plan jazdy

do Poznania przybywających i odchodzących pociągów kolei żelaznych.

Koléj Poznańsko-(toruńsko)-bydgoska.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. mięs. o godz. 7 m. 29 z rana	Poc. osob. o godz. 5 m. 15 z rana
Poc. osob. o godz. 10 m. 14 p. poł.	Poc. mięs. o godz. 11 m. 30 z rana
Poc. mięs. o godz. 3 m. 24 p. p.*)	Poc. osob. o godz. 4 m. 15 p. poł.
Poc. osob. o godz. 10 m. 14 wiecz.	Poc. mięs. o godz. 8 m. — wiecz.

*) Ten tylko pociąg ma I—III, wszystkie inne I—IV klas.

W kierunku z Stargardu do Wrocławia.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 4 m. 54	Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 5 m. 4
Poc. mięs. 2-4 kl. „ g. 7 m. 43	Poc. osob. 1-3 kl. „ g. 11 m. 49
Poc. osob. 1-3 kl. po p. g. 3 m. 54	Poc. osob. 1-3 kl. po p. g. 4 m. 4
Poc. mięs. 2-4 kl. wiec. g. 8 m. 52	Poc. mięs. 2-4 kl. wiec. g. 7 m. 10

W kierunku z Wrocławia do Stargardu.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. mięs. 2-4 kl. rano g. 8 m. 39	Poc. mięs. 2-4 kl. rano g. 6 m. 26
Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 11 m. 4	Poc. osob. 1-3 kl. „ g. 11 m. 14
Poc. osob. 1-3 kl. po p. g. 3 m. 39	Poc. mięs. 2-4 kl wiec. g. 7 m. 44
Poc. osob. 1-3 kl. wiec. g. 10 m. 47	Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 11 m. 33

Koléj Marchijsko-Poznańska.

Przybywa.	Odchodzi.
Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 10 m. 9	Poc. osob. 1-4 kl. rano g. 6 m. —
Poc. posp. 1-4 kl. po p. g. 2 m. 9	Poc. osob. 1-3 kl. rano g. 10 m. 39
Poc. osob. 1-3 kl. po p. g. 3 m. 30	Poc. osob. 1-4 kl. po p. g. 3 m. 43
Poc. osob. 1-4 kl. wiec. g. 9 m. 20	Poc. mięs. 2-4 kl. wiec. g. 7 m. 14

Wykaz

przybywających i odchodzących poczt w Poznaniu.

Przybywające poczty.				Odjeżdżające poczty.			
Z	godz.	minut.	pora dnia.	Do	godz.	min.	pora dnia.
Wrześni	3	55	rano	Skwierzyny	6	45	rano
Wągrówca	4	—	—	Pleszewa	7	—	—
Krotoszyna	6	50	—	Wągrówca	7	20	—
Obornik	8	30	—	Kurnika	8	30	—
Ostrowa	8	50	—	Stęszewa	5	30	pop.
Stęszewa	8	10	—	Obornik	6	—	wie-
Kurnika	6	55	po	Krotoszyna	8	10	czor.
Wągrówca	6	15	połud.	Ostrowa	9	—	—
Pleszewa	8	15	wie-	Wągrówca	11	30	—
Skwierzyny	8	20	czo- rem.	Wrześni	11	45	—

Ostatnie wiadomości.

(Z biura Wolffa.)

Madryt, 3 stycznia. Na wczorajszém posiedzeniu kortezów odczytał p. Castelar orędzie, w którém użala się przedewszystkiém, że wojna domowa z powstańcami kartageńskimi i karlistami wymaga celem pokonania wewnętrznego nieprzyjaciela zawieszenia tymczasowo wolności konstytucyjnych, daléj zwołania nowych rezerw, i utworzenia milicyi narodowéj. Koszta wojenne wzrosły w czasie zawieszenia Zgromadzenia narodowego do 400 milionów realów. Orędzie nadmienia w dalszym toku, że rząd uważa za potrzebną reformę o obowiązkowych a bezpłatnych szkołach, zniesienie wszelkiego niewolnictwa w hiszpańskich koloniach i przyrzeka przedłożyć dokumenta odnoszące się do sprawy „Virginiusa.“ Stwierdzając w końcu, że poczucie porządku coraz szersze zapuszcza korzenie, kończy wezwaniem, aby wszystkie stronnictwa liberalne zechciały przyczynić się do ustalenia progresyjnéj rzeczypospolitéj.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W.) **Poznań**, 3 stycznia. **Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów.** W pierwszej połowie tygodnia mieliśmy dość znaczny mróz, w drugiéj znowu odwilż. Usposobienie zamiejscowych targów było w ubiegłym tygodniu stałe i ceny wyższe; dowozy zaś na targi tutejsze małe, ile że producenci drobne tylko na sprzedaż wystawiali partye. Natomiast objawiało się w handlu większe ożywienie, ponieważ liczne były żądania na wywóz i konsumenci więcéj kupowali niż przed świętami. Od 27 grudnia do 2 stycznia wyekspedyowano 189 węcpl pszenicy, 244 węcpli żyta, 11 węcpli jęczmienia, 22 węcple grochu i 24 węcple nasion olejnych. Pszenica osiągała lepsze ceny, płacono zaś 80-92 tal. per 1050 kilo. Żyto przy małych ofertach znajdowało z łatwością nabywców po 62½-70 tal. per 1000 kilo. Jęczmień był żądany; 56-59 tal. per 925 kilo. Owies żądany w pięknym towarze; 33½-35½ tal., najpiękniejszy do 37½ tal. per 625 kilo. Groch spokojnie; na paszę 61-66 tal., do gotowania 66-70 tal. per 1150 kilo. Wyka 46-50 tal. per 1150 kilo. Tatarka 52-55 tal. per 825 kilo. Nasiona olejne bez ofert. Mąka z trudnością się sprzedawała; pszenna nr. 0 i 1 7¼-7½ tal.; rżana nr. 0 i 1 5¼-5½ tal. per 50 kilo bez akcyzy.

Na giełdzie. Żyto. W skutek lepszych notowań z miejscowych było i usposobienie tutejszéj giełdy stałe, ile mało na targu było sprzedających. Obrót był także dość ożywiony, mianowicie zaś kupowano na termina latowe. Na ultimo wypowiedziano 100 węcpli, które téż zaraz znalazły przyjęcie. Płacono na grudzień 62-63, na grudzień-styczeń, styczeń-luty, luty-marzec, na wiosnę i kwiecień-maj 62½-63, maj-czerwiec 63¼, czerwiec-lipiec 63½-64 tal. per 1000 kilo.

Okowita. Dowóz i w ubiegłym tygodniu był znaczny bardzo wielki, ponieważ produkcya przy tanich cenach kartofli jest także wielką. Odbyt zaś ustał zupełnie a towar z trudnością się lokuje. Na termina handlowano z żywością, na bliższą odstawę ceny zniżyć musiano, podczas kiedy ceny terminów późniejszych utrzymały się w zupełności. W ubiegłym tygodniu wypowiedziano 400,000 litrów, które przyjęto na rachunek zamiejscowy. Płacono na grudzień 20⅔-½-19, na styczeń 20½-19⅚, luty 20½-20⅛-20, kwiecień-maj 20⅔-20¼, maj 20¾-2⅝ tal. 10,000 litrów.

Giełda poznańska, 2 stycznia.

Żyto: cena regulacyjna 63, na styczeń 63, styczeń-luty 63, luty-marzec 63, marzec-kwiecień —, na wiosnę 63¼, kwiecień-maj 63¼.

Wyp. — ctr.

Okowita: cena regulacyjna 19⅚, na styczeń 19⅚, luty 20, marzec 20⅛, kwiecień 20 5/12, maj 20⅔, czerwiec 21, kwiecień-maj 20 11/24-20 13/24.

Dodatek do Dziennika Poznańskiego Nr. 3.

Niedziela dnia 4 stycznia 1874.

Koniczynę za 50 kilogr. białą 14 — 18
- - czerwoną $12\frac{5}{6}$ — $14\frac{5}{6}$

Okowita staléj, za 100 litrów 100% Tral. w miejscu $20\frac{7}{12}$ talarów, na ten miesiąc i aż do lutego $20\frac{5}{8}$ talarów, na kwiecień-maj 21 tal., na lipiec-sierpień 22 tal.

Banknoty austr. $88\frac{1}{4}$ tal. za 150 flor.

Banknoty rosyj.-polskie $81\frac{1}{8}$ tal. za 90 rubli.

Bank rólniczo-przemysłowy
Kwilecki, Potocki i Sp.
Filia wrocławska.

* **Mąka.** Berlin, 2 stycznia. Pszenna nr. 0. $12\frac{7}{12}$-$11\frac{3}{4}$ tal. No. 0. i 1. $11\frac{7}{12}$-$\frac{1}{6}$ tal., rżana nr. 0 $10\frac{1}{8}$-$9\frac{3}{8}$ tal., nr. 0 i 1 $9\frac{1}{2}$-$\frac{1}{6}$ talarów.

Giełda berlińska, 2 stycznia.

Pszenica: per 1000 kilo w miej. 79-92 tal. wedle gatunku żądano; żółta 85-$88\frac{1}{2}$ tal. z kolei płac.; na styczeń $84\frac{1}{8}$-$\frac{1}{8}$, kwiecień-maj 87-$\frac{1}{4}$-$\frac{1}{8}$, maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 87 talarów płacono.

Żyto: per 1000 kilo w miejscu 60-73 tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie $61\frac{1}{8}$-$63\frac{3}{4}$ tal. ze statku i dworca, krajowe 66-$68\frac{1}{2}$ talarów z dworca płac.; na styczeń $64\frac{1}{8}$-$\frac{3}{8}$, styczeń-luty $63\frac{5}{8}$-$\frac{1}{2}$, kwiecień-maj $63\frac{1}{8}$-$\frac{5}{8}$, maj-czerwiec $63\frac{1}{2}$-$\frac{3}{8}$, czerwiec-lipiec $63\frac{1}{8}$-$\frac{7}{8}$ tal. płac.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 52 — 73 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 48-58 tal. wedle gatunku żąd.; szląski i czeski 55-$57\frac{1}{2}$, galicyjski 49-53, pomorski 55-$57\frac{1}{8}$, wschodnio i zachodnio-pruski 53-56 tal. z dworca płac.; na styczeń 54 nom., styczeń-luty —, kwiecień-maj $54\frac{3}{4}$ żąd. $54\frac{5}{8}$ talar. płacono.

Groch per 1000 kilo do gotowania 52—69 tal., na pasze 52-58 talarów.

Rzep per 1000 kilo — tal.

Rzepik per 1000 kilo — tal.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejscu $18\frac{3}{4}$ talar.; z beczką 19 tal.; na styczeń i styczeń-luty $19\frac{5}{12}$, luty-marzec —, kwiecień-maj $20\frac{19}{24}$-$\frac{5}{8}$ tal. pł.

Olej lniany per 100 kilo w miejscu 24 tal.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 9 tal.

Okowita per 100 kilo à 100%=10,000% w miejscu bez beczki 19 tal. 27 sbr. płac.; na styczeń i styczeń-luty 20 tal. 10-6 sbr., luty-marzec 20 tal. 12-9 sbr., kwiecień-maj 21 tal. 20-24 sbr., maj-czerwiec 21 tal. 20-28 sbr. płac.

Giełda wrocławska, 2 stycznia.

Koniczyna czerwona: spok.; poślednia $10\frac{1}{2}$-$11\frac{1}{2}$, średnia 12-13, piękna $13\frac{1}{2}$-$14\frac{1}{2}$, wysoko piękna $14\frac{3}{4}$-$15\frac{1}{8}$.

Koniczyna biała: spokojnie; poślednia 12-14, średnia 15-17, piękna 18-$19\frac{1}{2}$, wysoko piękna 20-$21\frac{1}{2}$ tal.

Żyto: per 1000 kilo bez handlu; na grudzień-styczeń $63\frac{1}{4}$, styczeń-luty $63\frac{1}{4}$ żąd., kwiecień-maj i maj-czerwiec $63\frac{1}{2}$ tal. żąd. $63\frac{1}{4}$ tal. płac.

Pszenica: per 1000 kil. 88 żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo 67 tal. żąd.

Owies: per 1000 kilo $51\frac{1}{2}$, styczeń-luty —, kwiecień-maj $52\frac{1}{2}$ tal. płac.

Rzep: per 1000 kilogr. 84 tal. żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na listopad-grudzień — tal. żąd. — tal. płac.

Oléj rzepiowy per 100 kilo bez ożywienia; w miejscu 19 talar. żądano; na grudzień, grudzień-styczeń i styczeń-luty 19, kwiecień-maj 20 tal. żąd.

Okowita za 100 litrów po 100% ceny mało zmienione; w miejscu $20\frac{7}{12}$ tal. żądano $20\frac{1}{3}$ tal. płac.; na grudzień-styczeń i styczeń-luty $20\frac{7}{12}$ żąd., kwiecień-maj 21, maj-czerwiec i czerwiec-lipiec —, lipiec-sierpień $21\frac{3}{4}$ talarów płacono.

Na targu

W tal., sgr. i fen. per 100 kilogramów

Ustanowienie miejsk. dep. targ.	towar piękny tal.	sg.	fn.	średni tal.	sg.	fn.	pośledni tal.	sg.	fn.	tal.	sg.	fn.
Pszenica biała	—	—	—	9	—	—	8	16	—	—	—	—
„ żółta	—	—	—	8	17	6	8	8	—	—	—	—
Żyto	—	—	—	7	7	6	7	—	—	—	—	—
Jęczmień	—	—	—	7	—	—	6	20	—	—	—	—
Owies	—	—	—	5	14	—	5	7	—	—	—	—
Groch	—	—	—	6	15	—	5	5	—	—	—	—
Rzep	—	—	—	8	—	—	7	20	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	7	10	—	6	20	—	—	—	—
	7	22	—									
	7	20	—									
	6	17	6									
	6	5	—									
	5	—	—									
	5	25	—									
	6	20	—									
	6	5	—									

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 3 stycznia 1874.

Stan powietrza:

Pszenica: trzyma się
na styczeń —
na wiosnę $85\frac{3}{4}$

Oléj rzep.: chwiejno
na styczeń $18\frac{1}{4}$
na wiosnę $19\frac{5}{6}$
na jesień 21

Okowita: słabo

Żyto: słabo
na styczeń 62
na wiosnę 62
na maj-czerwiec $61\frac{5}{8}$

w miejscu $20\frac{1}{12}$
na styczeń-luty $20\frac{1}{4}$
na wiosnę $20\frac{3}{8}$
na maj-czerwiec $20\frac{5}{8}$

BERLIN, 3 stycznia 1874.

Stan powietrza: łagodne

	kurs początk.	kurs końcowy
Pszen. słabiéj		
na styczeń	84	
na kwiecień-maj	$85\frac{3}{4}$	
Żyto słabiéj		
w miejscu .	64	
na styczeń	$63\frac{7}{8}$	
na kwiecień-maj	$63\frac{3}{8}$	
na maj-czerwiec	$63\frac{1}{4}$	
Oléj rzep. słabo		
w miejscu . .	$19\frac{2}{3}$	
na styczeń	$19\frac{1}{2}$	
na kwiecień-maj	$20\frac{7}{12}$	
na maj-czerwiec	—	
Okow. słabo		
w miejscu	—	—
na styczeń	20	4
na kwiecień-maj	20	23
na czerwiec-lipiec	21	7

	kurs początk.	kurs końcowy
Owies: spok.		
na styczeń	54	
Oléj skalny:		
w miejscu	$9\frac{1}{8}$	
March. pozn. E. B.	$100\frac{1}{4}$	
Pruskie oblig. p.	—	
Nowe pozn. list. z.	—	
Pozn. rent. listy	—	
Koléj żel. państ.	$201\frac{1}{8}$	
Lombardy . .	$98\frac{1}{4}$	
Aust. losy z 1860	—	
Włoska renta .	$59\frac{3}{4}$	
Amerykany .	97	
Austr. akc. kred.	$141\frac{1}{4}$	
Pożyczka turecka	$44\frac{1}{2}$	
$7\frac{1}{2}$% Rumuny	—	
Pol. listy likwid.	—	
Rosyj. banknoty	—	
Austr. renta sreb.	—	
Usp. spok.		

✝

Dnia 2 stycznia o pół do 6éj wieczorem zakończył żywot doczesny, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, kochany mąż mój (222)

Karól.

Eksportacya odbędzie się w niedzielę o 4éj po poł., spuszczenie zwłok do grobu na drugi dzień o 10éj, o czém donosi w smutku pogrążona żona z dziećmi

Fr. Kuschke.

Krotoszyn, 2. 1. 74.

✝

Po krótkich cierpieniach zasnęła w Bogu w Gaju Wielkim ś. p. **Stanisława Gess.** Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu na farnym cmentarzu od Berlińskiéj bramy w wtorek dnia 6 bm. o godzinie 3 po południu o czém donoszą w głębi serca dotknięci (221)

matka i siostra.

✝ (204)

Dziś o godzinie 9-téj z rana zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, nasza najukochańsza żona i matka śp.

Julia
z Łyskowskich
Jackowska.

Eksportacya zwłok odbędzie się we wtorek d. 6 bm. o godzinie 4-téj po południu do tutejszego parafialnego kościoła, dnia następnego o godzinie 10 pogrzeb, o czém krewnych i przyjaciół uwiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

mąż i dzieci.

Bydgoszcz, d. 1 stycznia 1874.

Obwieszczenie.

Dostawa około
190 metr. szarego
36 „ granatowego
50 „ pstrego sukna na przyodziewek ubogich i sierót miejskich

na rok 1874

poruczoną ma być w drodze submisyi wedle prób złożonych w biurze lazaretu miejskiego i warunków, które tamże przejrzeć można.

Opieczętowane i stósownym napisem opatrzone oferty złożyć należy aż do terminu ich otworzenia (188)

dnia 8 stycznia rb.

z rana do godziny 11éj w biurze naszém ubogich na ratuszu, na ręce p. Stentzel, przełożonego biura.

Poznań, 27 grudnia 1873.

Magistrat.

Obwieszczenie.

W miejsce p. **Magnuszewicza,** który zachorował, mianowaliśmy p. **Roberta Garfey,** kupca, przewodniczącym wyborów w okręgu IX. (217)

Poznań, dnia 3 stycznia 1874.

Magistrat.

Zgromadzenie rólnicze - powiatowe odbędzie się w Śremie **w czwartek dnia 8 stycznia 1874 r.** o godzinie 11 z rana w lokalu zwyczajnym. (147)

Zarząd.

O zaręczynach córki naszéj Agnieszki z panem Ferdynandem Günther mamy zaszczyt donieść uniżenie. (203)

Kiel, 1 stycznia 1874.

J. H. T. Schmüser z żoną.

Zaręczeni:
Agnieszka Schmüser.
Ferdynand Günther.

Mazura
JAK NALEŻY TAŃCZYĆ.

W szczególności dla osób kształconych w swym choreograficznym zakładzie wydał

Onufry Rochacki,
mistrz tańca. (211)

Poznań. Nakładem autora. W komisie księgarni M. Leitgebra i Sp. 1874. Dziełko to nabyć można we wszystk. księgarn. i w mieszk. autora.

Panów kolektorów akcyi Szkoły żabikowskiéj imienia Haliny, którzy nam dotąd nie zwrócili arkuszy podpisowych wraz z zebranemi na akcye wpłatami, prosimy uprzejmie, ażeby to uskutecznili **do 10 b. m.** pod adresem niżéj podpisanego. (218)

Komisya
Centr. Tow. Gospodarskiego
dla WKs Poznańskiego.
Mieczysław Łyskowski,
przewodniczący.

Rok XII. w Krakowie wychodzi

„Przegląd lekarski"

organ tow. lekarskiego krak. i tow. lekarzy galicyjskich we Lwowie

pod redakcyą

Dr. St. Janikowskiego,
prof. uniw. jagiel. i dziekana wydz. lekars.,

z współudziałem komitetu redakcyjnego

nakładem

Walerego Tomaszewicza

co sobotę wieczorem w objętości 1—$1\frac{1}{2}$ arkusza in 4-to. (4450)

Cena: W zaborze pruskim rocznie 4 tal. 20 sgr. — W zaborze moskiewskim 6 rubli. — W Krakowie 6 złr., z przesyłką w Austryi 6 złr. 60 cent. — **Przedpłatę należy przesyłać wprost do wydawcy** — na zabór moskiewski przyjmuje przedpłatę jedynie księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Ogłoszenia po cenie 1 sgr. — lub 5 cent. w. a. za wiersz z dopłatą 30 cent. = 6 sgr. za stempel, przyjmuje tylko wydawca pod adresem:

W. Tomaszewicz.
Wydawnictwo — ekspedycya pism i anonsów, oraz biuro zleceń
w Krakowie pod l. 207.

Walne zebranie
RESURSY

odbędzie się

dnia 26 stycznia 1874 r.

o godzinie pierwszéj z południa,
na które zaprasza (133)

DYREKCYA.

Centralne Biuro rekomendacyjne w Poznaniu, Szkólna ulica Nr. 4. — Biuro umieszcza guwernantki, reprezentantki domu, bony, — guwernerów, gospodarzy, kupców, fabrykantów, maszynistów itd.

[5552] **KAZIMIERZ NEUMAN.**

A. BATBIEG'O

Nowy wykład

Ekonomii politycznéj

w 2 tomach
przekładu
W. STRAŻYŃSKIEGO
zamiast za 3 talary 10 sgr.
dla
abonentów
„Tygodnika Wielkopolskiego"
za
1 talara.

Pp. Prenumeratorów na dzieło **E. Laboulaye** w przekładzie polskim pod tytułem: (209)

Państwo
i jego granice

pospieszam zawiadomić, iż wydawnictwo tegoż, z nieprzewidzianych przyczyn opóźnione, rozpocznie się wkrótce i dzieło to w pierwszych miesiącach r. b. na widok publiczny wyjdzie niezawodnie. Przedpłatę dalszą po **tal. 1** przyjmuje księgarnia

J. K. Żupańskiego.

Księgarnia **Tygodnika Wielkopolskiego** poleca:

Mecherzyńskiego
Historyą literatury polskiéj dla młodzieży
za cenę 1 talara 6 sgr.

Siemieńskiego
Wincenty Pol i jego poetyczne utwory
za 1 tal. 20 sgr.

Wasilewskiego Edm.
POEZYE
wydanie V-te za 1 tal. 10 sgr.

POEZYE
Ludwika Mierosławskiego:

Szuja	za 20 sgr.
Pugaczew	za 10 sgr.
Żelazna Maryna . .	za 20 sgr.
Bitwa Grochowska .	za 10 sgr.

Co tylko wyszły z druku nakładem moim następujące godne polecenia książki:

BAŁUCKIEGO M.

POEZYE.

Egz. broszur. 1 fl. 60 c., ozd. opr. 2 fl. 40 c.

DRA KASPARKA FR.

Najnowsze usiłowania około Reformy prawa międzynarodowego.
Cena 1 fl.

Nabyć można we wszystkich księgarniach jako też i u nakładcy (6910)

Juliusza Wildt w Krakowie.

Dwa nowe listy zastawne poznańskie Ser. VI Nr. 5234 i 5235, każdy na 1000 tal., zaginęły mi bez należących do nich kuponów i talonów.

Przed zakupnem ostrzega się a oddawcy zapewnia odpowiednia nagroda. (131)

Właściciel dóbr rycerskich
L. Dutkiewicz
w Lubówku p. Gnieznem.

Młody, wykształcony człowiek, Polak wyuczywszy się cegielnictwa, fabrykacyi dren, w pierwszéj cegielni Poznania, poszukuje miejsca ceglarza. Łaskawe oferty Poznań „Wiarus" poste restante. (149)

Herbatę czarną w najlepszych gatunkach funt począwszy od 1 tal.
prósza funt po 4 i 5 złp.
Arak de Mandarin butelkę 1 tal. poleca (120)

J. N. Piotrowski.

W księgarni **Tygodnika Wielkopolskiego** nabyć można

III. część
Jul. Turczyńskiego
Rozbioru dzieł
Adama Mickiewicza,
obejmującą

DZIADY

za cenę 1 tal.

Wkrótce wyjdzie: (142)

Książeczka o Kościuszce

dla dzieci polskich. Cena z opr. 3 sgr. Dla zapisujących wprzód 50 egz. oprawnych za 3 tal. 15 sgr. 100 egz. za 6 tal. **200 egz. opr. za 10 tal.** czyli po $1\frac{1}{2}$ sgr. oprawna książeczka. Przysługuje zapisującym jeszcze i ta dogodność, że mogą sobie wybrać z zapisanéj ilości trzecią część innych podobnych książeczek, np. Żywotu Piusa IX., Wyboru Nabożeństwa, Książeczki o zwierzętach Skarbu ukrytego (112 str.) i Piosnek Narodowych. Jeżeli nie więcéj to co do taniości walczą te dziełka o lepszą nie tylko z polskiemi ale i z zagranicznemi wydawnictwami.

Józef Chociszewski
Poznań.

W antykwarni Tygodnika Wielkopolskiego nabyć można następujących dzieł:

Kajsiewicza X. Hier. Kazanie o siedmiu boleściach Matki Najśw. 1855, Poznań. $2\frac{1}{2}$ sgr.

Falkenstein Karl. Thaddaeus Kościuszko nach s. öffentl. u. häusl. Leben gesch. 11 Aufl. 1834. Lpz. opr.

Kurzwell Edouard, officier polonais. Idée de la République de **Pologne** et son état actuel. 1840, Paris. 15 sgr.

Libelta Pism pomniejszych tom I i II opr. za 25 sgr.

Wielogłowskiego Emigracya polska 20 sgr.

Czarlińskiego X. Boraw. Wizerunek Xiążęcia katholickiego t. j. Kazanie na pogrzebie J. O. X. J. M. Janusza Korybuta na Zbarażu Wiśniowieckiego, Kon. Kor. Krzemien. Starosty. 1637 Lublin. 1 tal. 15 sgr.

Odstępcy. Paryż, 1860, w drukarni L. Martinet'a. 6 sgr.

Zaleski Bohdan. Poezye. 1841, Paryż. 20 sgr.

Bełza Wł. Zamek Grójecki. 5 sgr.

Ziołkowski X. Mowa żałobna na pogrzebie serca ś. p. **X. Leona Przyłuskiego** 1865 r. Gniezno. 5 sgr.

Dembołęcki X. Wojciech. Pamiętniki o **Lissowczykach** czyli przewagi Elearów polskich r. 1619—1623. opr. 1 tal. 5 sgr.

Św. Wita życie, przez Przyjaciela Dzieci. 1854, Gniezno. 6 sgr.

Wiarus księdza **Prusinowskiego,** 1849—1850 opr. 15 talarów.

Wielkopolanin wyd. przez ks. **Prusinowskiego** 1848 — 1850. Zbiór kompletny. 15 talarów.

Pielgrzym polski, pismo polityczne i literackie. 1833. Paryż. 2 tal. 10 sgr.

Ciceronis Orationum Tomi duo — edit. Sturmii. 1551, Basileae. 15 sgr.

— Reden, gegen Catilina. 1835, Stuttgard. 3 sgr.

Meisteri Chr. Fr. G. Principia Juris criminalis Germaniae communis auditorum usibus destinata. III edit. 1767. Goett. — acc. Kayser Carl V Peinliche Halsgerichts-Ordnung. ibid. 15 sgr.

Fabricii Stephani. Sacrae conciones in S. Prophetarum, quos minores vocant. 1641, Bernae, in fol. 15 sgr.

Muzykalny **guwerner** znajdzie natychmiast dobre miejsce przez Centralne Biuro rekomendacyjne w Poznaniu — Szkólna ulica Nr. 4. (195)

Pokój z mebl. do wynajęcia przy Szerokiéj ul. 15, II p. (197)

Dla **kilku uczni,** uczęszcz. do tutejszych zakładów nauk. **jest stancya** do wynajęcia. Długa ul. 7, I p. (196)

Mieszkanie z meblami lub bez mebli każdego czasu do wynajęcia. Bliższe szczegóły w biurze anonsów i zleceń **J. K. Rakowskiego,** Piekary 18. (135)

Poszukuje się do rychłego zadzierzawienia większéj suchéj **remizy** przy Wrocławskiéj ulicy lub jéj blizkości. Zgłoszenia **C. K. poste restante Poznań.** (219)

Kramy i pomieszkania
wskazuje (210)
komis. **Scherek,** Szeroka ul. Nr. 1.

Rynek 73. I. piętro są **dwa pokoje** z przodu o dwóch i pokój tylny o 1 oknie, kuchnia, wodociąg natychmiast do dnia 1 kwietnia bardzo tanio do wynajęcia. Bliższe szczegóły u **T. Munk,** Rynek 88. (220)

Losy budowy tumu kolońsk. po 1 tal. Ciągn. 15 bm. odebr. i rozsyła **J. Rosenberg'a** kantor loteryjny, Berlin, Neue Jacobstrasse 20. (185)

Kosztem Towarzystwa Pomocy Naukowéj wyuczywszy się w Dreznie

prania i naprawiania białych i czarnych koronek, muślinów itp.,

przyjmuję takowe, polecając się łaskawym względom wszystkich dostojnych Pań.

Konarzewo pod Stęszewem.

(207) **Dobielińska.**

Popis na (112)
jednorocznych wolontaryuszów i pensya.
Poznań, Św. Marcin 66.
Dr. Theile.

Wielka aukcya mebli.

Z powodu przeprowadzenia się urzędnika pewnego sprzedawać będę za gotową zaraz zapłatą **w poniedziałek dnia 5go mb.** rano od godziny $9\frac{1}{2}$ w lokalu aukcyjnym przy Sapieżyńskim placu Nr. 6 rozmaite piękne meble: **garnitur pluszowy** składający się z **kanapy, 2 foteli, 6 krzeseł wyściełanych, stołu z płatą marmurową, szaf do sreber, garderoby, bielizny i kuchennych, krzeseł, sof, komod, 2 łóżek z materacami na sprężynach, pięknych zwierciadeł, dywanów, obrazów olejnych, regulatora, 2 futer, ubiorów.** (212)

Katz, komisarz aukcyjny.

Nr. 15 Wilhelm. plac Nr. 15

Wyprzedaż
po zniżonych cenach
w (216)
Amerykańskim Bazarze

garniturów futrzanych, futer, dywanów każdéj wielkości, regulatorów, obrazów olejnych, kabatów dla dam, pięknych garniturów tiulowych od 20 sgr. począwszy, czepków garnirowanych za $12\frac{1}{2}$ sgr. i rozmaitych towarów białych, rzeczy z alabastru, alfenidy i galanteryjnych; ceny uderzająco tanie; przybądźcie i przekonajcie się sami w

Amerykańskim Bazarze
Nr. 15 Wilhelm. plac Nr. 15.

Asygnacye orig. i ucz.
na rozmaite gatunki (3380)
losów premiowych,

których ciągnienia kilka razy do roku się odbywają, są od nas do nabycia za pomocą **wpłat ratami,** lecz **z zupełném prawem do wygranéj od 1 raty** począwszy. Losy te są przeto przedewszystkiém stósowne do **ulokowania oszczędności,** o ile takowe każdéj chwili **spieniężyć** można a każdy los bez straty w stawki w przebiegu ciągnień z **wygraną** wyciągnięty być musi. Prospekty bezpłatnie i franko. Wszelkich innych żądanych wiad. udziel. się jak najchętniéj.

Schneider & Härtel. Poznań.
Reprezentanci niemieckiego banku kredytowego w Frankfurcie n./M.

Lejarnia żelaza i fabryka machin
Urbanowski, Romocki & Comp.

(141)

mając za sobą rok usilnéj pracy poleca się do wykonania **kotłow** i **maszyn parowych, urządzeń gorzelni, młynów** i **tartaków wodnych** i **parowych** jako swéj właściwéj **specyalności.**

Poleca również wypróbowanéj dobroci tak **szerokomłocące** jak i **parokonne** tak zwane **włościańskie młockarnie** i **maneże** własnego wyrobu.

Zawsze na składzie posiada 8 i 4-konne **angielskie lokomobile, młockarnie** i **tarki do koniczyny, oryginalne młynki francuzkie etc. etc.**

Dnia 13 stycznia r. b. rozpoczynam
naukę tańca
dla początkujących i od **dzisiaj** przyjmuję już zgłoszenia. (171)
Rochacki,
Wilhelmowski plac Nr. 17.

Nestr muzyki G. Neugebauer, udzielający lekcye wyższéj muzyki i początki na fortep. podług metody, ułatwiającéj granie z not, przyjmuje od Now. Roku nowych uczni. Mieszka: Plac Wilhelmowski Nr. 12, 4te piętro na lewo. (200)

Zakład muzyczny.
Dnia 5 stycznia rozpoczyna się na nowo nauka. Zgłoszenia przyjmują się codzień.
Poznań, Podgórna ul. 15.
C. Felsch przewodniczący. (167)

Watowane
kołdry
we wszystkich kolorach i wzorach
poleca [3963]
fabryka bielizny
A. z Pawłowskich
Kaufmann.

J. J. Szczęsny
283 Cornwall Road, Kensington Park
w Londynie
podejmuje się zakupu w Anglii wszelkich towarów, które ekspedyuje do wszystkich miejscowości Prus i Księstwa; nadto załatwia punktualnie i po cenach najprzystępniejszych wszelkiego rodzaju zlecenia. Familie, potrzebujące guwernantek Angielek, raczą także się zgłosić. (110)

Haasenstein & Vogler
ekspedycya anonsów
Najstarszy i największy interes tego rodzaju
(założ. 1855)
Wrocław, Ring 29, gold. Krone,
umieszczają wszelkie inseraty we wszystkich na świecie pismach po cenach oryginalnych bez opłat pobocznych a przy większych zleceniach dają znaczny rabat.
Spisy dzienników w formacie kieszonkowym jako też większe, franko i bezpłatnie. (5751)

Uwiadomienie!
Wszystkim panom (6349)
inserentom
jako też **Towarzystwom, Stowarzyszeniom, zakładom,** obwieszczenia ogłaszającym w pismach publicznych, polecam moją
ekspedycyą anonsów
dla wszystkich dzienników, pism ilustrowanych, dzienników fachowych itd. do łaskawego użycia.
Ceny oryginalne.
Przy większych zleceniach odpowiedni rabat stósownie do wyboru dzienników.
H. Albrecht,
BERLIN. W.
Friedrichestr. 74, przy Jägerstrasse.

Skład fortepianów i harmonii
z Berlina, Lipska i Stutgartu
poleca po umiarkowanych cenach (202)
S. BENDA.

Od dnia 1 stycznia 1874
sprzedajemy **centnar wapna w kawałkach** franko wagonem **Gogolin** po (157)
7 sgr.
Producenci wapna w
Gogolinie — Gorasdze — Dzieschowitz.

Lampy wiszące i stołowe
jako też
pająki 2-3 i więcéj ramion
bardzo tanio polecają [111]
W. Kiliński i Sp. w Bazarze.
Magazyn porcelany, szkła itd. Szklarnia.

Największy skład
amer. słoniny
i smolcu (113)
w pudełkach oryginalnych i beczkach
en gros et en detail u
Izydora Busch.
2. Sapieżyński plac **2.**

---

30 but. piwa grodziskiego
30 „ „ kobylepolskiego
30 „ „ Feldschloss
24 „ „ Tivoli
20 „ „ królewieckiego
za 1 talara
poleca (214)
W. Sobecki.
Szkólna ulica 11.

Św. masło stołowe
14 sgr. (215)
św. masło do potraw
12 sgr. poleca
Ryszard Fischer
naprzeciw zegaru pocztowego.

PASTYLLE PIERSIOWE
J. JEZIOŁKOWSKIEGO
apt. I kl.
w Wrocławiu, Scheitniger.-Str. 16b
leczą wszelkie choroby piersiowe. Cena 6 złp. (109)

Hipoteki
każdéj wysokości, zapisane bezpośrednio po **Listach zastawnych,** kupuje pod przystępnemi warunkami
Bernard Rawicz,
W. Garbary Nr. 21. (213)

Juchty
Warszawski
magazyn obuwia
przy Wilhelmowskiéj ulicy 18
naprzeciw Hôtelu Francuzkiego
poleca, bogato zaopatrzony w wyborowy towar wszelkiego rodzaju obuwie damskie i męzkie.
Zamówienia i reparacye wykonywam według życzeń, z prowincyi upraszam o dołączenie starego bucika. (114)
F. Andrzejewski.
petersburgskie.

SZPRYCOWANIE BROU
HYGIENICZNE, NIEZAWODNEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE.
Samo dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **Pa KBOU,** Boulevard Magenta 158, — (Żądać należy prospektu) — 30 lat powodzenia. (27)

CIERPIENIA SZYI
CHOROBY
KRTANI i UST
CUKIERKI DETHANA
Zalecane w słabościach gardła, chrypce, zapaleniu gardła, zawrzodowaceniu w ustach, cuchnącemu oddechowi, irytacyi w gardle i gębie przez palenie tytuniu, zapobiegają działaniu merkuryuszu. Lekarze zalecają szczególniéj kaznodziejom, mówcom, profesorom i śpiewakom, albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. (2)
W Paryżu w aptece p. Dethan, Faubourg St. Denis, 90; w Poznaniu w aptece dra Mankiewicza; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, i we Lwowie w aptece p. Mikolasch. —

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia nerwowe,** każdéj chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 19, w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza,** w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i Spiessa.** (13)

ASTMY
Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p **Levasseura,** 19 rue de la Monnaie w Paryżu. [1.]
Dostać można: w Poznaniu w aptece Dr. **Mankiewicza,** w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i Spiessa.**

ZATWARDZENIE — REUMATYZMY, Astmy, Newralgije, Liszaje, żółć.
PILULES VÉGÉTALES GOURMANDES PURGATIVES ET DÉPURATIVES GAUVIN
55 Bd Sébastopol
PARIS
DOZA POTRZEBNA DO PRZECZYSZCZENIA
BIERZE SIĘ KEŁADĄC SIĘ SPAĆ
DOZA POTRZEBNA DO UTRZYMANIA WOLNEGO STOLCA PRZY JEDZENIU
Przywraca apetyt i trzymoję w kwoch słowach daje strzegę
ZDROWIE

W Poznaniu w aptece dra Mankiewicza; we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolasch i Ruchera; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w aptece p. M. Kulak i u p. Franzos. (19)

PASTA i SYROP
Nafé p. Delangrenier
W PARYŻU, (16)
50 lekarzy szpitalów paryzkich, profesorów fakultetu medycznego poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia **katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.**
W Paryżu przy ulicy Richelieu 6.
W Poznaniu w aptece Dra **Mankiewicza;** we Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Kijowie w składzie materyałów aptecznych braci Marcińczyk.

EAU DE MÉLISSE DE CARMES,
Pana **Boyer** w Paryżu.
woda z rośliny zwanéj Miodownikiem Karmelickim, nagrodzona medalem na Powszechnéj Wystawie w Londynie w. r. **1862.**
Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw *cholerze, apopleksyom sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i rznięciu w żołądku, niestrawności itp*
Skład główny w Paryżu u p. Boyer, przy ulicy Taranne Nr. 14, — w Poznaniu w aptece dr. Mankiewicza. (6)

Sprzedaż tryków w owczarni zarodowéj Negrettów pełnéj krwi w Annafelde pod Złotowem w Prusach Zachodnich, należącém do dóbr książęcych, rozpoczyna się dnia **15 stycznia 1874.**
C. Bauman,
radzca amtowy.
(206)

L'EAU D'HÉBÉ — produit sans précédent pour la recoloration DES CHEVEUX en toutes nuances.
OXALIDE — Teinture spéciale pour LA BARBE Un seul flacon, une seule application sans lavage.
L'EAU D'HÉBÉ — OXALIDE
Mme AUGUSTE
SALONS DE COIFFURE 48, passage Jouffroy
PARIS

W Poznaniu dostać można w aptece p. Dr. Mankiewicza. (5)

Licytacya
na drzewo budulcowe, porządkowe i opałowe
odbędzie się w dniu **5 stycznia 1874 r.** o godzinie 10-téj rano w **Ruchocinie** pod Mielżynem w miejscowéj karczmie. (208)
Taksa zniżona.
Zarząd leśny Ruchocin.

Dominium **Noskowo** pod Jarocinem ma na sprzedaż dwa piękne zupełnie równe **kądle** (englische Doggen), psa i sukę, szaro-czarne za 10 luidorów. (151)

Dom. Arkuszewo pod Gnieznem poszukuje natychmiast pilnego i energicznego **pisarza gospod.** również i **włódarz** może się zgłosić. Osobiste przedstawienie konieczne. (205)

Gospodarz wykształcony w teoryi jako też w praktyce, znający się doskonale na rybołóstwie jako też na gorzelni, na drenowaniu i maszynowych rzeczach, poszukuje miejsca od 1 lipca 1874 r. do zarządu **wielkich dóbr.** (181)
O oferty uprasza w ekspedycyi Dziennika pod lit. **H. 181.**

Przebywszy w Dominium Będlewo pod Stęszewem u Wgo Potockiego jako **kowal dominialny** do wszystkich robót kowalskich i maszynowych siedm lat, takowe opuszczam i dla tego proszę każde Dominium, któreby potrzebowało kowala, aby mnie piśmiennie uwiadomić zechciało a świadectwa me nadeślę lub się osobiście przedstawię. Od 1 kwietnia 1874 obowiązki przyjąć mogę. Adres: Kowal dominialny **Jan Bręborowicz w Będlewie.** (192)

Forszpan kareciany, żonaty, Polak, biegły i zdatny w swym fachu, poszukuje odpowiedniéj posady od 1 kwietnia. Gdzie? poste restante **B. T. Swarzędz.** (201)

Stelmach,
pracujący dotąd jako majster w Poznaniu, poszukuje miejsca we dworze. Poprzednio był już jako stelmach w dworach zatrudniony. Zgłoszenia łaskawe przyjmuje Administracya Dziennika pod A. B. Nr. 199. (199)

Wieś rycerska
Bieganowo,
w powiecie średzkim, obejmująca 2014 morgów areału, z kompletnym żywym i martwym inwentarzem jako też nową gorzelnią parową — jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Chęć kupna mający zechcą się zgłosić wcześnie do właściciela. (150)

Były **urzędnik komunalny,** Polak (jako taki od rządu nadal niepotwierdzony) — żonaty, biegły w obu językach, znający się na gospodarstwie, leśnictwie i buchhalteryi, w interesach sądowych i policyjnych dokładnie obeznany, poszukuje miejsca bądź to w jakich dobrach lub fabryce jako kasyer lub sekretarz, bądź w borach kupieckich jako buchhalter. Na żądanie złoży świadectwa polecające. Adres: **A. B. poste restante Krotoszyn.** (146)

KSIĄŻ.
We wtorek d. 6 stycz. 1874 r.
Na sali P. Rehmanna
odbędzie się (190)
koncert wokalny
Jana Stysińskiego,
w którym udział przyjąć raczyły zamiejscowe amatorki i amatorowie. — Cena biletu 1 tal. — Początek o godzinie 7-méj wieczorem.

W środę dnia 7 stycznia na sali bazarowéj
koncert artystów
prof. Apolinarego Nossek, skrzypka
z Paryża,
Ludwiki Nossek-Guy, śpiewaczki opery
z Paryża,
Pawła Pabsta, fortepianisty z Drezna.
Numerowane bilety na pierwsze 6 rzędów po $1\frac{1}{3}$ tal., na następne po 1 tal., na miejsca do stania po 20 sgr. są do nabycia w nadwornym handlu muzykaliów pp.
Ed. Bote i G. Bock.
Prospekty i programy tamże, prócz tego afisze. [189]

Kurs papierów na giełdach berlinskiéj i poznanskiéj

Berlin, 2 stycznia.

Niemieckie papiery.		
Dobrow. poż. państw.	$1\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$ ż.
Prusk. poż. ukonsolid.	$4\frac{1}{2}$	$105\frac{1}{2}$ p.
dito dito dito	4	$99\frac{3}{8}$ p.
Obligi długu państwa	$3\frac{1}{2}$	$91\frac{3}{4}$ p.
Prem. poż. państ. z 1855	$3\frac{1}{2}$	$120\frac{1}{4}$ p.
Listy zast. wschodnio-pruskie	$3\frac{1}{2}$	82 p.
dito	4	$92\frac{3}{4}$ p.
[illegible]	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{4}$ ż.
dito	5	— pł.
List. zast. pozn. (nowe)	4	$90\frac{1}{4}$ ż.
dito dito szląskie	$3\frac{1}{2}$	— p
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	— p.
Zachodnio-pruskie	$3\frac{1}{2}$	81 ż.
dito	4	$91\frac{3}{4}$ p.
dito	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{4}$ p.
dito II scrya	5	105 p.
dito nowe	4	— p.
dito ditto	$4\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$ ż.
Listy rent. poznańskie	4	$94\frac{1}{4}$ p.
dito pruskie	4	$95\frac{1}{4}$ p.
dito szląskie	4	$95\frac{1}{2}$ p.

Akcye bankowe.		
Bergsko-march. bank	4	$82\frac{1}{2}$ p.
Berliński bank (stare)	4	$67\frac{1}{2}$ p.
dito dito (nowe)	4	81 p.
Berlińs. stowarz. bank.	5	$85\frac{1}{8}$ p.
dito dito kasowe	4	282 p.
Berlińs. bank lombard.	5	89 p.
Berlińs. bank meklers.	4	— p.
Berlińs. bank meklers. i produktów	5	98 p.
Berliński bank produk. i handlu.	4	— p.
Wrocław. bank dyskon.	4	75 p.
dito prow. weksl.	4	60 ż
dito weksiowy	4	$63\frac{1}{2}$ p.
Centr. bank budowl.	5	58 p.
Centr. bank stowarz.	4	64 p.
Darmstadzki bank	4	160 pł.
dito zwany Zettelbank	4	106 p.
[illegible]wski bank kredyt.	fr.	120 p

Niemiec. bank hyp. w Meiningn.	4	$98\frac{1}{8}$ p.
Niem. bank Union.	4	$71\frac{3}{4}$ pł.
Stowarzysz. dyskont.	4	$171\frac{1}{2}$-3 pł
Gotajski bank kredyt.	4	$102\frac{3}{4}$ p.
Hanowerski bank	5	$104\frac{3}{8}$ p.
Kwileckiego i Sp. bank	5	55 p.
Magdeb. stow. bankowe	4	80 ż
Magdeb. bank pryw.	4	103 ż.
Meinigski bank kredyt.	4	$113\frac{3}{4}$ p.
Austryack. zakład. kred.	5	$140\frac{3}{4}$-$\frac{1}{2}$ p.
Austr.-niemiecki bank	4	$88\frac{1}{8}$ p.
Wschodnio-niem. bank.	5	61 p.
dito dito produk.	5	18 ż.
Poznańs. bank prowinc.	4	100 ż.
Pozn. bank prow. weks.	4	5 p.
Pruski bank	$4\frac{1}{2}$	188 p
Pruski zakład kredyt.	4	47 p.
Prowincyonal. stowarz. dyskont.	5	90 pł.
Szląskie stowarz. bank.	4	109 p.
Tellus, stow. ban. poz.	4	— p.

Akcye przemysłowe.		
Berliński kantor drzew.	4	$92\frac{3}{4}$ p.
dito Nordend.	4	$15\frac{1}{6}$ p.
Niemieckie tow. budo.	5	$54\frac{3}{4}$ p.
Stowarzysz. immol.	4	90 p.
Browar Gratweil	5	65 p.
Niem. stow. ind. stal lit. A	5	30 p.
dito dito lit. B.	5	21 p.
Dortmund Union (stare)	5	$85\frac{3}{4}$ p.
dito dito (nowe)	5	— p.
Huty Hoerder	5	96 p.
dito Laura	5	172 p.
dito Lauchhammer	5	75 p.
dito Marienhütte	5	$74\frac{3}{4}$ p.
dito Massener	4	84 p.
dito Redenhütte	5	— p.
Erdmannsdorf przędz.	5	$59\frac{3}{4}$ p.
Hoffmann'a fabr. wag.	5	50 p.
Kramsta fabr.	5	$95\frac{1}{4}$ p.
Berln. Passage.	6	34 p.

Akcye zakładowe i obligacye kolei żelaznych.		
Akwizgrań.-mastrych.	4	$35\frac{3}{8}$ p.
Bergsko-marchijska	4	$104\frac{1}{4}$ p.
Berlińsko-zgorzelicka	4	98 pł.
dito szczecińska	4	$160\frac{1}{2}$ p.

Czeska koléj zach.	5	98 p.
Beszesko-grajewska	5	27 p.
Kolońsko-mindeńska	4	$142\frac{1}{2}$-3 p
Krefeld-kępińska	5	$27\frac{1}{2}$ p.
Galicyjska Karola Lud.	5	$99\frac{3}{4}$-$100\frac{1}{4}$ p.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	$42\frac{1}{2}$ pł.
Hanowersko-altenb.	5	$48\frac{1}{2}$ p.
Koléj Rudolfa	5	$69\frac{1}{2}$ pł.
Leodium-Limburg.	4	22 p.
Marchijsko-poznańska	4	$43\frac{3}{4}$ p.
Magdeburg-halb.	4	126 p
Gornoszląs. kol. lit. A. C.	$3\frac{1}{2}$	$175\frac{1}{4}$ p
dito lit. B.	$3\frac{1}{2}$	158 p.
Austr.-franc. koléj pań.	5	$200\frac{1}{2}$-$\frac{3}{4}$-$\frac{1}{2}$ pł.
Austr. półn. zachodnia	5	$109\frac{1}{2}$ p.
dito poł. państ. (Lomb.)	5	96-$5\frac{3}{4}$ p.
Wschodniopruska kol. południowa	4	$30\frac{1}{8}$ p.
Kol. po praw. brz. Odry	5	121 pł.
Reichenberg-pard.	$4\frac{1}{2}$	66 p.
Nadreńska	4	$144\frac{3}{8}$-$3\frac{3}{8}$-4 pł.
dito lit. B.	4	$90\frac{1}{2}$ ż.
Reńska kolej (Nahe)	4	24 p.
Rumuńska koléj	5	$31\frac{1}{6}$ p.
Rosyjska koléj państ.	5	$96\frac{1}{4}$ p.
Schwajc-Union	4	$12\frac{1}{2}$ p.
dito zachod.	4	$37\frac{1}{2}$ p.
Starogardzko-poznań.	$4\frac{1}{2}$	$100\frac{3}{8}$ p.
Warszawsko-bydg.	4	—
Warszawsko-wiedeńsk.	5	$83\frac{3}{4}$ p.
Berlińsko-półn. z pr. p.	5	$36\frac{1}{8}$ p.
Krefeld-kępiń. z pr. p.	6	56 ż.
Halls.-żur.-gub. z pr. p.	5	58 p.
Marchijsko-pozn. z pr. p.	5	$67\frac{3}{4}$ p.

Zagraniczne papiery.		
Austr. renta sreb.	$4\frac{1}{5}$	$64\frac{3}{4}$ p.
dito papier.	$4\frac{1}{5}$	$60\frac{3}{4}$ pł.
dito losy z 1854.	4	94 p.
dito losy z 1858	fr.	$108\frac{3}{4}$ p.
dito losy z 1860	5	$92\frac{7}{8}$ p.
dito losy z 1864	fr.	$85\frac{1}{2}$ p.
Rosyj. poż. prem. 1864	5	$136\frac{1}{2}$ p.
dito dito 1866	5	$132\frac{3}{8}$ p.
Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe	4	$79\frac{3}{4}$ p.
Pols. listy zast. III em.	4	$75\frac{5}{8}$ p.
dito nowe	5	$75\frac{1}{2}$ p.
dito likwidacyjn.	4	$64\frac{1}{4}$ p.
Ameryk. pożyczka 1881	6	$102\frac{1}{4}$ p.

Ameryk. pożycz. 1882	6	$96\frac{3}{4}$ p.
dito nowa	5	$97\frac{1}{4}$ p.
Renta francuzka	5	$93\frac{3}{4}$ p.
Rumuńska pożyczka	8	$99\frac{5}{8}$
Pożycz. tureckaz r. 1865	5	$43\frac{3}{4}$ p.
dito z r. 1869	6	— ż.

Moneta w złocie, srebrze i papierach.	Szt.	
Fryderyksdory	20	$113\frac{3}{4}$ p.
Napoleonsdory	1	5. $10\frac{1}{4}$ p.
Imperyały	1	—. — p.
Dolary	1	1. $11\frac{3}{8}$ p.
Złoto w sztab. funt celn.		— — żą.
Srebra funt celny		— pł.
Austryack. noty bank.		$88\frac{5}{6}$ p.
Rosyjskie noty bank.		$81\frac{3}{8}$ pł.
Francuskie noty bank.		— p.
Dyskonto wekslowe		5
dito lombardowe		6

Poznan, 3 stycznia,
dziś nie zawierano żadnych interesów.

Listy rentowe i zastawne.		
Pozn. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	95 ż.
Nowe listy zastawne	4	$90\frac{1}{4}$ p.
Listy rentowe pozn.	4	$94\frac{1}{2}$ ż.
Prowinc. obligacye	5	$100\frac{1}{2}$ ż.
Powiatowe obligacye	5	$100\frac{1}{4}$ ż.
Powiatowe obligacye	$4\frac{1}{2}$	94 ż.
Obligacye miejskie	4	90 p.
dito dito	5	$100\frac{3}{8}$ p.
Szląskie listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	— p.
Szląskie listy rent.	4	— ż.

Akcye bankowe.		
Berl. stowarz. bank.	5	$89\frac{1}{2}$ ż.
dito dysk. komand.	4	180 p.
Wrocł. bank dysk.	4	$71\frac{1}{2}$ p.
dito dito wekslowy	4	46 ż.
Kwilecki, Potocki i Sp.	5	50 p.
Meiningski bank kred.	4	— p.
Niemiec. bank hipot. w Meining.	4	— p.
Wschod.-niem. bank	5	61 ż.
dito produk.	5	20 p.
Austr. zakład kredyt.	5	141 p.
Pozn. bank prowinc.	4	105 p.
dito prow. i weks.	4	5 ż.

Prus. zakład kredyt.	4	— p.
Szlaskie stowarz. bank.	4	110 p
Tellus	4	— p.

Papiery pruskie.		
Pruska poż. ukonsolid.	4	97 p.
dito dito.	$4\frac{1}{2}$	$105\frac{1}{2}$ ż.
Dobrowol. poż. państ.	$4\frac{1}{2}$	102 p.
Prem. poż. państ. 1855	$3\frac{1}{2}$	123 ż
Obligi długu państwa.	$3\frac{1}{2}$	92 ż.

Krajowe koleje.		
Akwizgr.-mastr. akc. z.	4	— p.
Berl.-zgorz. akc. z.	4	101 ż.
dito półn. pr. p.	5	— p.
Bergsko-marchij. akc. z.	4	106 p.
Kolońsko-mind. akc. z.	4	148 ż.
Krefeld-kępiń. ak. zak.	6	— p.
Halsko-żóraw.-gub. ak. z	4	42 p.
dito z praw. pierw.	5	— p.
Hanowers.-altenb. akc. z.	5	— p.
Mag.-halb. akc. z.	4	— p.
Marchijsko-pozn. akc. z.	4	$40\frac{1}{4}$ ż.
Dolno-szl.-march. akc. z.	4	— p.
Górnoszl. lit. A i C. ak. z.	$3\frac{1}{2}$	185 p.
dito lit. B. akc. z.	$3\frac{1}{2}$	— p.
Wsch. prus. pol. akc. z.	4	— ż.
Koléj po pr.. brz. Odry akcye zak.	5	— p.
Reńska kolej akc. z.	4	145 ż.
dito (Nahe) akc. z.	4	— p.
Starogardzko-pozn. ak. z	$4\frac{1}{2}$	101 ż.

Zagraniczne koleje.		
Czeska koléj zach. ak. z.	5	— p.
Brześć.-grajew. akc. z.	5	— ż.
Koléj Elżbiety akc. z.	5	— ż.
Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	$101\frac{1}{2}$ ż.
Koléj Rudolfa akc. z.	5	— ż
Leodyum Limburg. ak. z.	4	17 p.
Aust. franc. kol. państ. ak.	5	900 ż.
dito półn.-zachod. ak. z.	5	— p.
dito poł.-państ (Lomb.) akcye zak.	5	100 p.
Reichenb.-pardub. ak. z.	$4\frac{1}{2}$	— ż.
Rumuńska kol. akc. z.	5	$33\frac{1}{2}$ ż.
Rosyj. kol. państ. ak. z.	5	— p.

Szwajcar. Unia akc. z.	4	15 p.
dito zachod. akc. z.	4	$38\frac{1}{2}$ ż.
Tamines-land. akc. z.	4	7 p.
Warszawsko-bydg. ak. z.	4	p.
Warszawsko-wied. ak. z.	5	80 p.

Zagraniczne papiery.		
Amer. poż. 1882	6	$99\frac{3}{8}$ ż.
dito 1885	6	$98\frac{1}{2}$ ż.
Włoska renta	5	61 p.
dito akcye tytun.	6	— ż.
dito obligacye tyt.	6	— p.
Austr. noty bank.	—	$88\frac{1}{2}$ p.
dito renta papierowa	$4\frac{1}{5}$	61 p
Austr. renta srebrna	$4\frac{1}{5}$	$65\frac{1}{4}$ p.
Pols. lik. listy	4	64 p.
Ros. listy zast. na grn.	5	$88\frac{1}{2}$ p.
Ros.-amer.-poż. z 1870	5	— p.
dito 1871	5	— p.
Ros. noty bank.	—	$81\frac{1}{2}$ ż
Poż. tur. z 1865	5	60 p.
dito dito z 1869	6	— p.

Losy.		
Brunświckie	—	$22\frac{3}{4}$ p.
Bukaresztskie	—	— ż.
Kolońsko-mindeńskie	$3\frac{1}{2}$	— ż.
Finlandzkie	—	— p
Austr. losy (60)	—	93 p
Medyolańskie	—	— ż.
Meiningskie	5	$4\frac{3}{4}$ ż.
400 fro. losy tureckie	3	— ż.

Akcye przemysłowe.		
Centr. bank bud. Berlin.	5	58 p.
Berliń. kantor drzewa.	4	95 p.
Erdmannsdorf przędz.	5	— p.
Hoffmanna fabr. wag	5	— p.
Huta Hoerder	5	—
Stowarzysz. immobil.	4	86 p.
Kramsta fab.	5	— p.
Huty Lauchhammer	5	— pł
dito Laura	5	162 p
dito Marienhütte	5	— p.
Poznańsko. (Feldschloss)	—	— ż
dito bank budowl.	—	— p.
Huty Redenhütte	5	— p.

Drukiem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebiński) w Poznaniu